Cena numeru 3 zł. P

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

GŁOS ROBOTNICZY

ORGAN WK i ŁK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK II (V) ŁÓDŹ, PIĄTEK 4 MARCA 1949 ROKU Nr. 62 (1336)

Krzepnie front antyimperialistyczny

Ludzkość zespala swe siły w walce o pokój i wolność

Moskwa (PAP). „Izwiestia" w przeglądzie międzynarodowym piszą o wzmagającym się ruchu mas ludowych, w szczególności w krajach marshallowskich, przeciwko podżegaczom wojennym.

Autor podkreśla, że podczas, gdy **koła rządzące Stanów Zjednoczonych odpowiedziały odmownie** na propozycję zawarcia paktu pokoju między ZSRR i USA, najbardziej trzeźwi obserwatorzy amerykańscy nie byli w stanie ukryć trwogi z powodu konsekwencji tego kroku, który jeszcze bardziej przyczynił się do zdemaskowania agresywnych celów polityki amerykańskiej.

„Jedynie ten, kto **stracił zdrowy rozsądek i cierpi na polityczną krótkowzroczność,** — pisze autor — mógł przypuszczać, że narody pogodzą się z formalną odpowiedzią Stanów Zjednoczonych na propozycję radziecką.

Na przybierającą na sile groźbę wojny — narody odpowiadają zespoleniem swych sił w walce o pokój. Jak wiadomo — pisze dalej autor — agresorzy przygotowują zbrodnicze plany przy akompaniamencie **podsycanej przez nich histerii wojennej.**

Tym więcej gniewają ich oznaki osłabienia tej sztucznej atmosfery, tym większe spotyka ich rozczarowanie, gdy obserwują

MĘŻNE STANOWISKO BOJOWNIKÓW O POKÓJ.

Szczególną złość międzynarodowej reakcji wywołuje wzmagająca się solidarność **narodów z wielką ostoją pokoju — Związkiem Radzieckim.**

Autor przypomina w dalszym ciągu wiadomość waszyngtońskiego korespondenta Agencji United Press, stwierdzającą, że pakt atlantycki zawierać będzie tajny artykuł, przewidujący przyjęcie kolektywnych środków w wypadku, jeżeli jednemu z krajów — uczestników paktu — zagrażać będzie

„AGRESJA BEZ UŻYCIA SIŁY".

Artykuł ten — jak się łatwo domyśleć — może być wykorzystany przez Stany Zjednoczone jako powód do ingerencji w wewnętrzne sprawy innych krajów, w celu utrzymania przy władzy reakcyjnych klik, wbrew woli narodu.

Nic dziwnego, że masy ludowe widzą w tego rodzaju planach groźbę dla swego istnienia i coraz bardziej zdecydowanie występują przeciwko polityce agresji, przeciwko polityce rozpętywania nowej wojny.

Z każdym dniem — kończy autor — z większą siłą brzmią **słowa szefa rządu radzieckiego, Generalissimusa Stalina,** o tym, że

„Zbyt żywe są w pamięci narodów okropności niedawnej wojny i zbyt wielkie są siły społeczne, pragnące pokoju, by uczniowie Churchilla w dziedzinie agresji mogli je przezwyciężyć i skierować na drogę nowej wojny".

Wielki wiec w obronie pokoju w Oslo

OSLO (PAP). — Odbył się tu wielki wiec w obronie pokoju, na którym wystąpił z przemówieniem przywódca partii komunistycznej Norwegii Emil Loevlien.

Mówca podkreślił doniosłą rolę Związku Radzieckiego w wyzwoleniu krajów europejskich, w tej liczbie Norwegii, spod okupacji hitlerowskiej i zaznaczył, że w chwili, gdy imperializm amerykański zagraża pokojowi i knuje spiski agresywne przeciwko Związkowi Radzieckiemu, **wszystkie narody, a z nimi i naród norweski, powinny zjednoczyć się z wielkim narodem radzieckim** i siłami postępowymi na całym świecie w celu wzmożenia walki o pokój.

Na wiecu wystąpili również przedstawiciele partii komunistycznej Danii — Larsen i partii komunistycznej Szwecji — Ohman, którzy wyrazili całkowitą solidarność ze stanowiskiem Loevliena.

Miliardowe sumy na szkolnictwo zawodowe

i opiekę nad dzieckiem robotniczym w budżecie Ministerstwa Przemysłu i Handlu

Warszawa (PAP). W dniu 3 bm. obradowała komisja skarbowo - budżetowa planu gospodarczego nad preliminarzem budżetowym Ministerstwa Przemysłu i Handlu na rok 1949.

Referent budżetu poseł tow. Rapaczyński (PZPR) zaznaczył na wstępie, iż wskutek zmian w organizacji naczelnych władz gospodarki narodowej zajdą dość znaczne zmiany w samym preliminarzu budżetowym.

Na cele szkolnictwa zawodowego przeznacza się ponad 9,4 miliarda zł. Planem szkolenia objętych jest w roku bieżącym **200.000 uczniów.** Na stypendia preliminuje się 690 milionów złotych. **Akcja stypendialna ma na celu przyjście z pomocą materialną młodzieży robotniczej i chłopskiej.**

Ogólna suma wydatków na cele akcji socjalnej wzrosła z 6,4 miliardów zł. w r. ub. do ok. 13,8 miliarda zł. W planie na rb. w budżecie akcji socjalnej **naczelne miejsce zajmuje opieka nad dzieckiem robotniczym.**

W zakresie zdrowia robotnika Ministerstwo rozwija szeroką akcję profilaktyczną w zakładach pracy, zwłaszcza w przemyśle górniczym.

W SFERZE HANDLU WEWNĘTRZNEGO

Referent stwierdza, że w r. 1948 zaznaczyła się **dalsza stabilizacja rynku,** wyrażająca się utrzymaniem cen artykułów spożywczych oraz artykułów przemysłowych masowej konsumpcji.

W DZIEDZINIE HANDLU ZAGRANICZNEGO

Polska dąży do wymiany handlowej z jak największą ilością państw, bez względu na stosowaną przez nie politykę wobec krajów demokracji ludowej. Najlepszym tego dowodem jest fakt zawarcia umów handlowych z 23 państwami.

PO MOWIE de GAULLE'A W LILLE (FRANCJA)



Adolf: — No, mogę się smażyć spokojnie — memu następcy nie brak nawet sakramentalnego „kosmyka"!

Konferencja w KC PZPR

w sprawie komitetów rodzicielskich

Z inicjatywy wydziałów oświatowego i organizacyjnego KC PZPR odbyła się konferencja poświęcona omówieniu ostatniej uchwały KC PZPR w sprawie komitetów rodzicielskich i komitetów opiekuńczych szkół podstawowych i średnich wszelkiego typu.

W konferencji, której przewodniczył zastępca kierownika wydziału organizacyjnego KC PZPR, tow. Izydorczyk, udział wzięli kierownicy wydziałów oświaty i wydziałów organizacyjnych wojewódzkich komitetów PZPR, kuratorzy szkolni, działacze ZNP i przedstawiciele młodzieży z całego kraju.

Po referacie kierownika wydziału oświaty KC PZPR — tow. Kowalczyka rozwinęła się dyskusja, w której udział wzięło 19 osób.

W wyniku obrad omówiono rolę komitetów rodzicielskich i opiekuńczych w wychowaniu dzieci i młodzieży szkolnej w duchu nowej demokratycznej świadomości społecznej oraz w zapewnieniu młodzieży robotniczej i chłopskiej odpowiednich warunków nauki.

Wytyczono również zadania organizacji i działaczy oświatowych w kampanii wyborczej do komitetów rodzicielskich.

Naród żąda jasnej odpowiedzi

3 pytania dziennika duńskiego pod adresem rządu

KOPENHAGA (PAP).—Dziennik „Land og Folk" w artykule wstępnym poddaje wyczerpującej krytyce pozytywne stanowisko premiera Hedtofta w sprawie udziału Danii w pakcie atlantyckim.

Dzięki temu stanowisku — stwierdza dziennik — Hedtoft stał się najbardziej popularnym człowiekiem w kołach reakcyjnych i ulubieńcem konserwatystów, którzy stwierdzają, że **bez socjal-demokratów nie mogliby się obejść.**

Rola jaką konserwatyści wyznaczają Hedtoftowi jest jasna: ma on przy pomocy posłusznych funkcjonariuszy **wodzić za nos duńskich robotników,** aby w ten sposób umożliwić konserwatystom realizację swej polityki bloków i wyścigu zbrojeń.

Cytując słowa podsekretarza generalnego Duńskiej Partii Komunistycznej Larsena, który oświadczył: **„Nigdy nie będziemy w obozie, który pragnie zaatakować Związek Radziecki"** — dziennik stwierdza, że Larsen w ten sposób uderzył w najsłabsze miejsce, albowiem linia polityczna rządu dowodzi, iż zamierza on na tę drogę wkroczyć.

Domagamy się od rządu — pisze „Land og Folk" odpowiedzi na następujące pytania:

1) Czy rząd zamierza współpracować z siłami zbrojnymi USA?
2) Czy rząd zamierza odrzucić wszelkie żądania amerykańskie w sprawie baz?
3) Czy rząd zamierza domagać się likwidacji baz amerykańskich w Grenlandii?

Żądamy jasnej odpowiedzi na te pytania. **Naród winien wiedzieć, jak frymarczy się jego losem.**

Depesze do Prezydenta RP

od organizacji postępowych w USA

WARSZAWA (PAP) Prezydent Rzeczypospolitej tow. Bolesław Bierut otrzymał depeszę następującej treści:

„Grupa 65 przedstawicieli amerykańskich postępowych organizacji oraz ruchu pracy w Chicago, zgromadzona wraz z rodzinami w polskim konsulacie generalnym dn. 26 lutego br. — z okazji zjednoczenia obu partii robotniczych w Polsce — przesyła Panu, Panie Prezydencie gratulację oraz najlepsze życzenia pomyślności i powodzenia dla Polski demokratycznej i Zjednoczonej Partii Robotniczej.

Ufamy, że to połączenie będzie podstawą do osiągnięcia pokoju. Proszę przyjąć, Panie Prezydencie wyrazy najwyższego poważania.

Przewodniczący komitetu organizacyjnego".

od Rady Narodowej Polaków we Francji

WARSZAWA (PAP) Prezydent R. P. tow. Bolesław Bierut otrzymał od Polaków zgromadzonych na obradach I plenum Rady Narodowej Polaków we Francji depeszę następującej treści:

„Polacy zgromadzeni na obradach I plenum Rady Narodowej Polaków we Francji przesyłają Ci, Obywatelu Prezydencie wyrazy najgłębszej czci i uznania za twą pracę i trud dla dobra ojczyzny, za wspaniałe osiągnięcia Polski, pod twoim przewodnictwem, w jej odbudowie i postępie.

Wychodźtwo polskie we Francji z dumą podkreśla swe głębokie i nieodparte przywiązanie do ojczyzny, a z serdeczną wdzięcznością odczuwa troskę i opiekę, jaką rząd Polski Ludowej otacza emigrację polską we Francji.

W imieniu wychodźtwa polskiego we Francji delegaci ślubują Ci, Obywatelu Prezydencie, wzmożenie swych wysiłków dla jak najściślejszego związania emigracji polskiej z krajem i jak najwydatniejszej obrony dobrego imienia i godności Polski Ludowej na obczyźnie.

Niech żyje Polska Ludowa.

Prezydium Zjazdu".

Metalowcy 6 państw

manifestowali na rzecz pokoju w „Pafawagu"

Wrocław (PAP). Do Wrocławia przybyła 14-osobowa delegacja działaczy ruchu zawodowego metalowców ZSRR Czechosłowacji, Rumunii, Bułgarii, Węgier oraz Finlandii. Metalowcy brali udział w II krajowym zjeździe Związku Zawodowego Metalowców w Chorzowie.

W czasie pobytu delegatów zagranicznych w „Pafawagu" robotnicy urządzili manifestacyjne zgromadzenie na rzecz pokoju i światowej Federacji Związków Zawodowych, w czasie którego głos zabierali przedstawiciele związków zawodowych metalowców wszystkich sześciu krajów

Ludowe oddziały partyzantów — panami sytuacji na południu Chin

ZURICH (PAP) Korespondent Neue Zuericher Zeitung" donosi z Kantonu, że przeniesienie urzędów z Nankinu do Kantonu wywołało głębokie niezadowolenie mieszkańców Kantonu.

Ceny żywności podskoczyły i trudności mieszkaniowe powiększyły się. Ludność Kantonu wielokrotnie podkreśla, że nie życzy sobie, aby Kanton został zamieniony na „twierdzę antykomunistyczną".

Korespondent zaznacza, że panem sytuacji w Kantonie nie jest premier kuomintangowski Sun-Fo, lecz generał Szi-Ji. Generał ten złożył przed kilkoma dniami oświadczenie, w którym zakomunikował że **demokratyczne oddziały partyzanckie w prowincji Kwantung (Kanton jest stolicą Kwantung) są większe od kuomintangowskich sił zbrojnych w tej prowincji.**

Oddziały partyzanckie kontrolują liczne miejscowości i organizują własną administrację w Kwantung.

Nadwyżka w planie

wydobycia węgla w lutym br.

KATOWICE (PAP) **Polski Przemysł Węglowy wykonał plan produkcji za luty br. w 100,4 proc.**

Nowy minister wojny w USA

WASZYNGTON (PAP). — Prezydent Truman oświadczył na konferencji prasowej, że przyjął dymisję Jamesa Forrestala ze stanowiska ministra wojny USA, mianując na jego miejsce Louisa Johnsona.

Johnson był ministrem wojny w rządzie Roosevelta.

Zw. Zaw. Dziennikarzy RP protestuje przeciwko represjom we Francji

WARSZAWA (PAP). — **Zarząd Główny Związku Zawodowego Dziennikarzy R. P. przyjął uchwałę protestującą przeciw prześladowaniom dziennikarzy demokratycznych i prasy demokratycznej we Francji.**

Udział Włoch w pakcie atlantyckim

Waszyngton (PAP). Min. Acheson przeprowadził nową konferencję z ambasadorami Anglii, Francji, Kanady i krajów Beneluxu na temat paktu atlantyckiego.

Acheson zakomunikował, że sprawa dopuszczenia Włoch do projektowanego paktu jest obecnie przedmiotem dyskusji

Dziś zapadnie wyrok na Murata i wspólników

W dniu wczorajszym w dalszym ciągu procesu Murata i jego popleczników w sutannach — trzech reakcyjnych księży — wygłosił mowę oskarżycielską prokurator mjr Sikorski, naświetlając stan faktyczny sprawy zgodnie z wynikami śledztwa i przewodem sądowym.

— Oskarżeni — zaczął przemówienie prokurator — stoją pod zarzutem popełnienia przestępstw szczególnie niebezpiecznych w okresie odbudowy Państwa Polskiego — morderstwa, rabunki znaczą drogę Murata, drogę reakcyjnych księży znaczy podżeganie do przestępstw, umacnianie w bandycie Muracie przekonania, że postępował dobrze.

Prokurator powołał się następnie na dowody rzeczowe, dołączone do akt sprawy, na „meldunki", na „kwity", jakie wydawał Murat i jego podwładni, w miejscach rabunków, na „rozkazy", przejęte przez władze bezpieczeństwa.

Następnie prokurator omówił winy trzech księży, znajdujących się na ławie oskarżonych.

— Ksiądz Łosoś dawał Muratowi „pożywkę duchową" w postaci odpowiednio skomentowanych wiadomości radiowych z BBC. Najdobitniejszym dowodem złej woli księdza Łososia jest jego udział w zabójstwie nauczyciela Praszczyka. — Ksiądz Ortotowski zaś w błędnym przekonaniu, że organizacja młodzieżowa „Służba Polsce" zagraża jego „rządowi dusz" nad młodzieżą, pozbywa się niewygodnego dla siebie nauczyciela Praszczyka za pośrednictwem księdza Łososia i bandy Murata.

— Nieco mniej winny, — mówił w dalszym ciągu prokurator — ale tylko pozornie wy

(Dokończenie na str. 2-ej)

Dziś zapadnie wyrok na Murata i jego wspólników

Ci, którzy nie mieli litości dla mordowanych ofiar — biją się w piersi i proszą o łaskę

(Dokończenie ze str. 1-ej)

daje się ksiądz Faryś. Jednakże i on udzielał bandzie dywersyjnej moralnego poparcia błogosławiąc jej członków Nie starał się wcale nakłonić Murata by rzucił drogę mordów i grabieży. Nie zrobił nic, by zapewnić spokój swoim parafianom, oddając niebezpiecznego bandytę w ręce władz.

— Ponieważ wina oskarżonych została w całości udowodniona i kwalifikacja prawna przestępstw pokrywa się całkowicie z aktem oskarżenia, popieram oskarżenie w całej rozciągłości — zakończył swoje przemówienie prokurator mjr Sikorski.

Drugi oskarżyciel — prokurator mjr Ligęza — omówił szczegółowo polityczne tło przestępczej działalności oskarżonych, tło, na którym skrzyżowała się działalność zbira Murata i trzech kapłanów. — Coście zrobili z hasłem „nie zabijaj", wy, trzej księża na ławie oskarżonych?!

— Z chwilą odzyskania niepodległości walka klasowa w Polsce wkroczyła na nowe tory. Odcięliśmy burżuazji drogę do władzy, przyczaiła się więc ona w niektórych urzędach, biurach, parafiach. Nasi sanacyjni dygnitarze nie zrezygnowali, mieli bowiem możnych protektorów w międzynarodowym kapitale. Ci wywłaszczeni magnaci mieli dość środków, by do „mokrej roboty", do rabunków, morderstw, wynajmować zbirów, właśnie takich, jak Murat. Zbrodnicza ręka Murata skierowana została bezpośrednio przeciw obrońcom interesów mas ludowych. Jego bogate archiwum zawierało dziesiątki legitymacji partyjnych, legitymacji żołnierskich, za które zapłacono wysoką cenę krwi i młodego życia. Dokładnie były wykonywane rozkazy Murata: mnóstwo osób zostało bestialsko pobitych i zamordowanych.

— Panowie z Londynu zdawali sobie sprawę, że Państwo nasze buduje się między innymi w oparciu o drobne i średnie chłopstwo, więc inspirowali niszczenie organizacji, które przyczyniają się do wzrostu dobrobytu wsi. Murat dobrze rozumiał interesy swoich mocodawców — rabunki dokonane na spółdzielniach wiejskich i majątkach państwowych są tego dowodem. Powiązany jest on z interesami sklepikarzy, bogatego chłopstwa i reakcyjną częściu kleru. Bogacze wiejscy wiedzą, że władza ludowa położy kres ich spekulowaniu na nędzy drobnego chłopa, to samo wie lichwiarz — sklepikarz wiejski. Oni więc udzielali Muratowi informacji, byli w jego wywiadzie, popierali go finansowo, a księża w jednym szeregu z nimi dostarczali gazet i wiadomości z anglosaskich ośrodków dyspozycyjnych.

— Bigotki i kumoszki powiedzą może, że walczymy z religią. Chcę więc z tego miejsca powiedzieć: Nie, z religią nie walczymy, cała nasza polityka jest tego dowodem. Kongres Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej wyraźnie te sprawy określił: nie walczymy z religią- dajemy pełną swobodę wyznań religijnych, gwarantujemy prawną ochronę obrządków i nie wtrącamy się w sprawy Kościoła. **Nie pozwolimy jednak, by reakcyjna część kleru podważała podstawy Państwa Ludowego.**

— Kiedy ORMO-wiec walczy z niedobitkami band, kiedy najlepsi synowie kraju padają, oddają życie dla zabezpieczenia życia i mienia innych, ksiądz Faryś dyskutuje z bandytą i udziela mu moralnego poparcia, profanuje krzyż, który mu daje do pocałowania. Nie zdobywa się na jedno słowo potępienia.

Polska podnosi się z ruin i zgliszcz. Młodzież zrzeszona w Służbie Polsce odbudowuje wsie i miasta. Nie widzi tego ksiądz Ortotowski, nie widzi tego ksiądz Łosoś.

Działalność oskarżonych jest przejawem walki klasowej bogaczy i reakcji przeciw Polsce maszerującej do Socjalizmu. Nie zatrzyma nas jednak żaden Murat, Faryś, Łosoś czy Ortotowski — nie dlatego, że są to ludzie mali, ale dlatego, że nasza idea jest słuszna i sprawiedliwa, że opiera się na naukowych prawach rozwoju społecznego, że odpowiada masom pracującym. Nie będziemy też pobłażać podobnym próbom, z góry zresztą skazanym na klęskę. Będziemy pobłażliwi dla tych, co sami do nas przyjdą, nie czekając na amnestię, ale nigdy dla tych, co z bunkru z nami walczą.

— Domagam się kary współmiernej do win. Nie tylko, jako człowiek, nie tylko w imieniu munduru, który mam zaszczyt nosić, nie tylko w imieniu urzędu, jaki sprawuję, nie tylko w imieniu mas pracujących — ale w imieniu morza przelanej krwi i łez —

— żądam:

dla oskarżonego Murata — kary śmierci,

dla oskarżonego Łososia — kary śmierci,

dla oskarżonego Ortotowskiego — kary śmierci,

dla oskarżonego Farysia — kary 12 lat więzienia".

Po przemówieniu prokuratora mjr. Ligęzy Sąd zarządził przerwę. Natychmiast po opuszczeniu przez Sąd sali, publiczność licznie zgromadzona długotrwałymi oklaskami wyraziła całkowitą solidarność z mową oskarżycielską prokuratora.

* * *

Wobec ogromu win ciążących na oskarżonych obrońcy mieli niesłychanie trudne zadanie do spełnienia. Słusznie podkreślił obrońca Murata z urzędu, że działał on „w czadzie lamp parafialnych na naszej wsi", w czadzie zatruwającym dusze ludzkie. Obrońcy proszą o łagodny wyrok dla zbrodniarzy.

* * *

— Wysoki Sądzie — powiedział w ostatnim słowie **bandyta Murat — błagam o wybaczenie mi moich błędów.** Rozlałem krew bratnią i czuję się teraz Kainem. **Dopiero teraz bowiem zrozumiałem, że błądziłem. Apeluję do tych, którzy jeszcze teraz błąkają się po wsi polskiej, aby wyszli z podziemia, stanęli w jednym szeregu z tymi, którzy budują jasną przyszłość naszego kraju. Ci, co nie uznają mojego głosu, niech wiedzą, że niegodni są nazwać się Polakami. Dziś, gdy władza przeszła w ręce ludu tacy, jak ja, powinni stanąć razem z tą władzą, by nikt jej nie wydarł z rąk ludu. Na moją drogę pchnęły mnie złe podszepty. Nieświadomy byłem tego, że źle czynię. Nie spotkałem jednak człowieka, który by mi powiedział: „Złą drogę obrałeś, zawróć!" — Padam do stóp Majestatu Rzeczypospolitej! Błagam i proszę o łaskę! Błagam i proszę o przebaczenie!"**

— **Zdaję sobie sprawę** — powiedział, **ksiądz Łosoś, że na moim sumieniu, jest śmierć człowieka, który pracował dla dobra ojczyzny. Żałuję bardzo mocno żałuję. Proszę o darowanie mi życia".**

— **Z żalem i skruchą** — mówił **ksiądz Ortotowski — wyznaję dzisiaj swoją winę. Żałuję szczerze i serdecznie. Byłem młodym kapłanem, wyświęconym w czasie wojny w roku 1940, a starsi kapłani nie nawoływali bym pracował dla nowej Polski Ludowej. Pewne sfery uważały to za błąd. Jedynym moim zadaniem powinno było być nauczanie ludzi, czym jest praca dla młodej demokratycznej Polski.**

Apeluję do kapłanów — niech chwycą za dzwon, niech dzwonią na trwogę, aby to, co było w powiecie wieluńskim nie powtórzyło się nigdzie!"

Bałem się z ambony mówić o Muracie. — mówi **ks. Faryś. — Chciałem go jednak nawrócić. — Dla mnie to był człowiek który błądzi. Bałem się jednak o swoją osobę i to teraz rzuca cień na mnie. Nie miałem bowiem nic wspólnego z morderstwami Murata, jednak czuję się przestępcą wobec prawa, że nie oddałem Murata w ręce władz. Błagam i proszę o przebaczenie".**

* * *

Wyrok będzie ogłoszony dzisiaj o godzinie 16-ej.

Kobieta-majstrem w PZPB w Bielawie

BIELAWA (PAP) — W Państwowych Zakładach Przemysłu Bawełnianego w Bielawie druga z kolei robotnica — Antonina Karcher — objęła stanowisko majstra w oddziale przygotowawczym.

Tow. Karcher pracuje w przemyśle bawełnianym od 1914 r. i posiada wysokie kwalifikacje zawodowe.

Wiec kobiet w Lipsku

BERLIN (PAP — Agencja ADN podaje w doniesieniu z Lipska, iż z okazji Międzynarodowego Dnia Kobiet, odbędzie się tam wielki wiec kobiet, na który przybędą delegatki organizacji kobiecych **ze wszystkich krajów zachodnio- niemieckich.**

Na wiecu z obszernym przemówieniem wystąpi przewodnicząca Demokratycznego Związku Kobiet Niemieckich Emma Damerius.

Wiec odbędzie się pod hasłem walki o pokój i prawa demokratyczne.

Młodzież Stolicy żąda od Kanady zwrotu arrasów wawelskich

WARSZAWA (PAP) — W całym kraju odbywają się zebrania i wiece protestacyjne, na których młodzież polska domaga się od rządu kanadyjskiego zwrotu bezprawnie przetrzymywanych arrasów wawelskich.

Młodzież stolicy wystosowała list otwarty do młodzieży kanadyjskiej, w którym apeluje o poparcie przez nią słusznych żądań rządu polskiego.

Pierwszy dzień sprzedaży po zniżonych cenach w ZSRR

W dniu 1 marca w Związku Radzieckim rozpoczęła się sprzedaż towarów po zniżonych cenach. Masy pracujące miały okazję przekonać się praktycznie, jakie korzyści płyną dla nich z uchwały partii i rządu radzieckiego, dotyczącej obniżki cen artykułów powszechnego użytku.

Gazety radzieckie zamieściły w dniu 2 marca **wypowiedzi czytelników zawierające wyrazy wdzięczności dla partii i rządu, oraz osobiście dla tow. Stalina za ten nowy dowód stałej troski o podniesienie stopy życiowej mas pracujących ZSRR.**

— Jedynie ZSRR, jedynie nasze państwo socjalistyczne — czytamy w tych wypowiedziach — jest w stanie wprowadzać co raz to dalszą zniżkę cen. W krajach kapitalistycznych obserwujemy coś wręcz przeciwnego: wzrost cen i istnienie systemu kartkowego.

Wypowiedzi mas pracujących Związku Radzieckiego nacechowane są uczuciem dumy, znajduje w nich wyraz wiara w dalsze sukcesy budownictwa gospodarczego.

„Ten potężny rozkwit ZSRR — piszą „Izwiestia" w artykule wstępnym — widzimy we wszystkich dziedzinach naszego życia. Widzimy realizację jednego z najważniejszych zadań, wytyczonych przez ustawę o pięcioletnim planie odbudowy i rozwoju gospodarstwa narodowego ZSRR na rok 1946—1950, a mianowicie „przekroczenie przedwojennego poziomu dochodu narodowego oraz poziomu spożycia".

Gazeta podkreśla, że ten nowy przejaw troski partii i rządu wywołuje wśród niezliczonych rzesz kołchoźników, robotników i inteligencji nową falę entuzjazmu. Z różnych krańców ZSRR donoszą o nowych zobowiązaniach produkcyjnych i osiągnięciach, które są odpowiedzią na uchwałę partii i rządu o obniżce cen:

Ludność ZSRR zdaje sobie sprawę z faktu, że poprawa jej bytu dzięki zniżce cen, stanowi jednocześnie stratę dla budżetu państwowego.

„Stawiając ponad wszystko interesy ogólno-narodowe i ogólno-państwowe — pisze gazeta „Trud" — ludzie radzieccy zobowiązują się pracować jeszcze wydatniej, dążyć do dalszego przyspieszenia obiegu środków obrotowych, do znaczniejszego oszczędzania surowców, paliwa i materiałów, do uzyskania poważnych rezerw oszczędnościowych i stałego podwyższania jakości produkcji. Pod przewodnictwem partii, pod wodzą tow. Stalina walczą oni o dalszy rozkwit gospodarczy i kulturalny naszej socjalistycznej ojczyzny".

Gazety przynoszą również wypowiedzi prasy zagranicznej o nowej uchwale w Związku Radzieckim i zamieszczają depesze z Polski, Danii, Anglii, Stanów Zjednoczonych, Francji, Włoch, Holandii i Finlandii.

Gazeta duńska „Land og Folk" podkreśla, że dzięki obniżce cen, **konsumenci radzieccy zaoszczędzą w roku 1949 około 71 miliardów rubli.**

Londyński „Daily Worker", podając wiadomość o zniżce cen, podkreśla, że **jest to 5-ta zniżka w ciągu 16 miesięcy.**

Uroczysty program obchodu w ČSR „Tygodnia Przyjaźni Polsko-Czechosłowackiej"

PRAGA. Przebywająca obecnie w Pradze delegacja Komisji Centralnej Polskich Związków Zawodowych ustaliła wspólnie z przedstawicielami Rady Naczelnej Związków Czechosłowackich program imprez, jakie odbędą się w ramach „Tygodnia Przyjaźni Polsko - Czechosłowackiej" w dniach od 7 do 13 bm.

W okresie tym otwarta będzie w 4 przedsiębiorstwach przemysłowych Czechosłowacji **specjalna wystawa,** ilustrująca wyniki osiągnięć polskiego ludu pracującego. **W fabrykach** odbędą się, z inicjatywy rad załogowych, akademie i wieczorki, poświęcone przyjaźni polsko - czechosłowackiej.

Komisja Centralna Polskich Związków Zawodowych wyśle do Czechosłowacji **20-osobowy zespół taneczny,** który wystąpi w Pradze, Kładnie, Gottwaldowie i Ostrawie. Okręgowa Rada Związków Zawodowych w Pradze urządzi **w dniu 10 bm. wielką akademię,** na której m. in. wygłosi przemówienie, **minister opieki społecznej, Erban.**

W dniu 10 bm. odbędą się **we wszystkich szkołach na obszarze Republiki Czechosłowackiej uroczyste poranki,** poświęcone *przyjaźni polsko - czechosłowackiej* oraz omówieniu znaczenia sojuszu i stosunków gospodarczych i kulturalnych między obu krajami.

Czechosłowackie Ministerstwo **Szkolnictwa Nauki i Sztuki** poleciło młodzieży **filmy polskie** „Ulica Graniczna", „Stalowe Serca" i „Oświęcim", jako najbardziej odpowiednie *dla młodzieży szkolnej.*

—:O:—

Vietnamczyk studiuje włókiennictwo na Politechnice w Łodzi

Na wydziale włókienniczym Politechniki Łódzkiej rozpoczął studia Vietnamczyk p. Fan-Cong-Minh.

P. Fan-Cong Minh oświadczył co następuje:

Pragnę studiować włókiennictwo w Polsce i cieszę się bardzo że zostałem skierowany przez polskie Ministerstwo Oświaty do Łodzi, o której słyszałem wiele, jako o stolicy polskiego przemysłu włókienniczego.

Jestem prawdziwie wzruszony serdecznym ustosunkowaniem się do mnie zarówno władz polskich, przede wszystkim Ministerstwa Oświaty i władz Politechniki Łódzkiej, jak też kolegów studentów.

Czuję się w Polsce całkowicie pełnoprawnym członkiem wielkiej rzeszy młodzieży demokratycznej, której przyświecają najlepsze ideały ludzkości. Jako Vietnamczyk, pochodzący z kraju, gdzie naród walczy o swoją wolność, o wyzwolenie z kolonialnego ucisku, doceniam w pełni stosunki panujące w Polsce.

—:O:—

W. Ażajew

Daleko od Moskwy

74

— W dniu moich urodzin — nie możecie mi niczego odmawiać, — powiedziała.

— Oczywiście.

— Zatańczmy.

— Przecież nie ma muzyki.

— Muzyka jest we mnie.

Cieniutkim, czystym głosikiem zaśpiewała w pocieszny sposób jakąś dziarską piosenkę, przy której z powodzeniem można było tańczyć.

— Proszę wstać — nagliła Żenia.

— Aleksy pokiwał głową:

— Po co mamy tańczyć. Posiedźmy lepiej, porozmawiamy...

— Ach co za uparciuch. Jako solenizantka mam prawo na was się pogniewać ale nie potrafię. Będę sama tańczyć.

I nucąc Żenia lekko krążyła wokół Aleksego i stale spoglądała na niego tkliwym wzrokiem. Z drugiego pokoju rozległy się oklaski Fedosowa.

Spojrzenie Żeni oraz te oklaski nie spodobały się Aleksemu. Humor mu się nagle popsuł i odszedł na stronę.

— Co to za nagła zmiana w was zaszła! A Greczkin chwali wasze równe usposobienie. Czy to na mnie rozgniewaliście się?

— Skądże, za co mogę się na was gniewać?

— Ale wszak możecie nie smucić się, nie być zachmurzonym chociażby z okazji dnia moich urodzin. Wam bardziej jest do twarzy, gdy jesteście weseli.

Czy można być zawsze wesołym? To straszne — człowiek, który się zawsze śmieje.

— Niepotrzebnie się cieszyłam, że Fedosow odszedł. I tak nas jest troje — nagle powiedziała Żenia. — Na jego nieme pytanie odpowiedziała: ona jest obok was, czy prawda?

— Tak — to prawda. Ona jest przy mnie.

— Nigdy nie myślałam, że tak może być: człowieka nie ma, a jednak jest. Dlaczego mnie nikt nie kocha taką miłością, jak wy swoją Zinę!

— Was jeszcze pokochają, i wy jeszcze pokochacie prawdziwą miłością.

— A może ja już kochałam?

Kowszow spojrzał na nią, jakby szukając sprawdzenia jej słów.

— Nie, nie jesteście podobni do człowieka, w którym żyje wielka miłość.

— Miłość zaś — to co innego. Kiedy przyjdzie do was, wtedy zrozumiecie.

Żenia była dotknięta tymi słowami. Ale już po chwili wstrząsnęła bujną czupryną:

— Więc w takim razie lepiej, że moja miłość jest właśnie taka. Czy dobrze jest dręczyć się i męczyć jak wy lub Olga?

— Też mi porównanie! Ja nie dręczę się, a po prostu tęsknię w rozłące. Moja miłość dodaje mi siły. Miłość zaś Olgi — jest nieszczęściem, od którego musi się uwolnić.

Jakie to skomplikowane! — z niezadowoleniem powiedziała Żenia. — Lepiej nie mówmy o tym i nie psujmy sobie humoru...

Aleksy roześmiał się i po przyjacielsku wziął ją za rękę: wzruszająca była ta dziecinna chęć usunięcia się od wszystkiego co trudne i skomplikowane.

— Z czego się śmiejecie? — zapytała Żenia, zadowolona, że wrócił do niego dobry humor.

— Tak sobie... Patrzę na was i myślę o tym, jakim byłem....

— W młodości oczywiście? — Z ironią zapytała Żenia.

— Tak w młodości... Pół roku temu na przykład.

— To ciekawe jakim byliście wtedy? Napewno ten młody Alosza lepiejby mnie się podobał. Ten napewno...

— Zaczekajcie, Żeniu — powstrzymał ją Kowszow.

Sam nie zdawał sobie sprawy po co jej to wszystko opowiadał, ale opowiadając jakgdyby przysłuchiwał się czemuś co się działo w nim samym. Zaczął od tego, jak wrócił ze szpitala do domu. Wszystko zastał po staremu: i zakrzywiona uliczkę i czerwone domy z opuszczonymi mieszkaniami i rodziców i rzeczy na tych samych miejscach. A po przyjściu do domu Aleksy zrozumiał, że sam się zmienił, że już nie jest tym, kim był dawniej. Tylko trzy miesiące dzieliły go od przeszłości, która obecnie wydawała mu się dalekim i bezpiecznym dzieciństwem...

— Patrzę na was i mnie wzrusza prostota z jaką rzucacie się w wir zabawy, radości, tańca. Wiem, że i u mnie tak kiedyś było ale nawet sobie tego nie mogę wyobrazić...

— Alosza, a gdzie podziała się Zina? — zapytała Żenia. — Nic jakoś o niej nie mówicie

d. c. n.

TRYBUNA młodych

DWIE NARADY

24 i 25 lutego obradował w Warszawie aktyw robotniczy, a 27 i 28 aktyw wiejski ZMP.

Obie te narady, poświęcone działalności naszej organizacji na różnych terenach, cechowała wspólna troska—troska o wzmożenie naszej pracy wśród młodzieży robotniczej i chłopskiej, o zwiększenie roli ZMP w życiu politycznym, gospodarczym i kulturalnym naszego kraju. Obie narady przeszły pod znakiem ofensywy ideologicznej i organizacyjnej naszej organizacji na terenie miasta i wsi.

Na naradzie robotniczej omówiono szczegółowo zadania kół fabrycznych ZMP w dziedzinie współzawodnictwa pracy: po zakończeniu Młodzieżowego Wyścigu Pracy udział młodzieży w walce o wzrost wydajności i jakości produkcji musi być jeszcze większy niż poprzednio. Nie może w ogólnym współzawodnictwie pracy zabraknąć ani jednego ZMPowca i musimy dbać o to, by włączyła się w nie cała młodzież robotnicza. Muszą powstawać na fabrykach młodzieżowe zespoły współzawodnictwa, mające ambicję dorównania zespołom, złożonym ze starszych doświadczonych i wykwalifikowanych towarzyszy pracy.

Na naradzie robotniczej koledzy mówili również o swoich pierwszych doświadczeniach w naszej wielkiej ofensywie organizacyjnej. Po przezwyciężeniu — dzięki pomocy ze strony Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej — naszych niedawnych błędów przekonaliśmy się już na podstawie pierwszych wyników akcji werbunkowej, jak bardzo nasz program, nasza działalność i nasze słowo ZMP-owskie znajdują oddźwięk w masach młodzieży. Rosną nasze szeregi. Garnie się młodzież robotnicza do ZMP, do organizacji, walczącej o interesy młodzieży, wychowującej młodzież w duchu demokratycznym, otwierającej przed nią wielkie perspektywy czynnego udziału w przeobrażaniu oblicza naszego kraju.

Nie ulega wątpliwości, dalszy ciąg tej ofensywy wzbogaci niepomiernie naszą organizację, uczyni ją potężną i bardziej wpływową.

Podobna była tematyka narady aktywu wiejskiego, choć inne były tam poruszone zagadnienia specjalne. Mówiono na tej naradzie o udziale młodzieży ZMPowskiej w akcji „H": winniśmy stanowić na wsi tubę propagandową tej akcji, winniśmy uświadomić naszych ojców i sąsiadów o korzyściach, jakie z tej akcji płyną. Winniśmy również stać się poważnym czynnikiem fachowym w tej akcji i w całości gospodarki rolnej; winniśmy uczyć się racjonalnej hodowli i racjonalnej uprawy roli i uczyć jej starszych gospodarzy -chłopów małorolnych i średniorolnych.

Musi więc na terenie wsi nastąpić znaczne ożywienie działalności ZMP w dziedzinie zdobywania oświaty rolniczej. Musimy posyłać do szkół rolniczych nasze koleżanki i naszych kolegów, winniśmy w tych szkołach tworzyć koła ZMP i absolwentów tych szkół odrazu włączyć w życie wsi. Musimy na wsi jeszcze bardziej niż w mieście rozszerzyć zasięg naszych wpływów — wciągnąć do naszych szeregów jak najwięcej synów i córek chłopów mało i średniorolnych.

Tuż za ofensywą gospodarczą i organizacyjną Związku Młodzieży Polskiej, lub równocześnie z nią, —jak powiedział kol. Ozga Michalski w swoim referacie w pierwszym dniu obrad — „ruszą tabory ofensywy kulturalno-oświatowej".

Owocne były obrady aktywu robotniczego i aktywu wiejskiego ZMP. Zapoznać się z materiałami z tych obrad, zapoznać się z ich uchwałami, realizacja tych uchwał w pracy codziennej, w przystosowaniu do warunków swego terenu — oto ważne zadanie, stojące przed wszystkimi naszymi organizacjami zarówno na terenie miasta jak i na terenie wsi.

Możemy przysporzyć państwu miliony złotych

Udział w akcji oszczędnościowej ważnym zadaniem Kół Szkolnych ZMP

Wiele spraw omawiano na zebraniu Koła klas X-tych w III-m Państw. Gimn. i Lic. w dniu 25 lutego. Tak jak na każdym zebraniu wysłuchano referatu, poruszano zagadnienie nauki tak ZMP-owców jak i młodzieży niezorganizowanej, sprawy dyscyplinarne itd. itd.

W wolnych wnioskach przeprowadzono bilans półrocznej działalności koła. Zrobiono sporo, szczególnie jeśli chodzi o pracę oświatową — nie uaktywniono jednak wielu członków, nie przeprowadzono prawie żadnej akcji masowej. Kol. Wielki rzuca projekt:

— A może by tak przeprowadzić zbiórkę wypalonych żarówek. Czytałem wczoraj w „Głosie", że nadają się one do regeneracji i z tego powodu stanowią dużą wartość dla przemysłu elektrotechnicznego.

— Z uzyskanych funduszów możnaby zakupić biblioteczkę dla jakiegoś koła wiejskiego — dorzuca ktoś inny.

Padają coraz to nowe wnioski.

Nasze koło dużo nie zbierze, chociaż przy dobrych chęciach i pewnym wysiłku na kilkaset żarówek nas stać. To jest jednak zbyt mało. Trzeba do akcji wciągnąć naszych młodszych kolegów — harcerzy no i hufiec S. P.

— Jeśli na przykładzie naszej szkoły okaże się, że „gra warta świeczki", to z pewnością i inne koła ZMP podejmą naszą akcję, tym bardziej, że w ostatnim numerze „Trybuny Młodych" pisano o konieczności oszczędzania wszelkiego rodzaju surowców. Chodziło tam o odpadki wełniane, bawełniane, lniane, nadające się do przeróbki. Rzucono hasło oszczędzania. My to hasło musimy podjąć.

Zebranie przeciąga się. I chociaż po 6-ciu godz. nauki, nikomu się nie śpieszy.

— Przecież jeśli coś postanowiliśmy, to trzeba to dokładnie rozpracować organizacyjnie — mówi przewodniczący Koła, kol. Launer.

Projekt rozpracowano w najdrobniejszych szczegółach. Wyznaczono odpowiedzialnego za całość ,akcji, ustalono, że punkt zbiorczy mieścić się będzie w sekretariacie koła, omówiono formy spopularyzowania akcji. W tym wypadku nieocenione usługi oddać może niedawno uruchomiony radiowęzeł szkolny, gazetka no i oczywiście stałe przypominanie na zebraniach.

Wydaje mi się, że inicjatywa Koła przy I-szym Gimn. Przemysłowym, o której pisaliśmy w numerze poprzednim i podchwycenie jej przez koło przy III-cim Państwowym Gimnazjum i Liceum jest widomym znakiem planowego oszczędzania dla ogólnopaństwowej gospodarki. Zbiórka szmat, wypalonych żarówek, butelek, makulatury, pozwoli zaoszczędzić milionowe sumy, a jednocześnie da naszym kołom pewne fundusze na takie cele jak: zakup biblioteczek dla wiejskich szkół, radiofonizacja wsi itp. Z drugiej strony świadczy to o wkraczaniu naszych kół szkolnych na drogę konkretnej pracy — a nie jak to miało niejednokrotnie miejsce dotychczas — błądzenia po omacku.

Czekamy na oddźwięk, jaki inicjatywa wyżej wspomnianych kół wywrze w pozostałych ogniwach naszej organizacji. Jesteśmy pewni, że w najbliższych dniach wiele kół podejmie tę inicjatywę.

A. Nasielski.

Koło przy PZZPP Nr 3 Oddz. 5

rozwija się coraz lepiej

Koło Nr. 3 przy PZZPP Nr 3 (oddz. 5) liczy obecnie 30 członków. Kiedy pytaliśmy się przewodniczącego koła kol. Leszka Jaworskiego o przyczyny słabej pracy członków koła odpowiedział:

— Dotychczasowy zarząd nie potrafił określić każdemu z członków roli jaką winien spełnić w organizacji.

Ta wypowiedź nie wymaga komentarzy i dowodzi wyraźnie, że zarząd koła musi być motorem napędowym w aktywizowaniu młodzieży w fabryce.

Dziś wiele się zmieniło kol. kol. Lewandowski, Mikołajczyk, Jadwiga Cieślakówna są rzeczywistymi aktywistami koła. To, że koło odbyło **od stycznia do lutego 5 zbrań szkoleniowych**, świadczy wymownie o sprawności organizacyjnej członków zarządu, o podniesieniu stopnia świadomości członków koła.

Opiekun koła, tow. Pankowski to serdeczny kolega, troskliwy przyjaciel młodzieży. Nie ma sprawy młodzieżowej, o której by nie wiedział — z wszystkimi troskami młodzież udaje się przede wszystkim do tow. Pankowskiego.

Cechą charakterystyczną, świadczącą o intensywności pracy koła, jest fakt brania **udziału przedstawicieli ZMP w naradach produkcyjnych. Z rozmów z poszczególnymi kolegami wynika, że sprawy produkcji głęboko interesują młodzieżowców. A fakty mówią, że 17tu przodowników pracy to ZMP-owcy.**

Plan pracy koła przewiduje fundację sztandaru, zorganizowanie świetlicy oraz wzmożenie pracy zespołu świetlicowgo, składającego się z 20-tu osób i wyjazdy zespołu na wieś. Zespół świetlicowy przy PZZPP Nr 3 (oddz. 5) to balet składający się z ZMP-owców, produkuje się on pięknymi tańcami artystycznymi Ogólnie wszystkie koła przy PZZPP Nr 3 liczą 102 członków przy ogólnej liczbie 143 zatrudnionej młodzieży. Świadczy to o tym, że praca ZMP-owska z dnia na dzień przybiera na sile...

J. W.

Nowe Bujny

Poważne osiągnięcia koleżanek z Liceum Rolniczego

W odległości 5 km. od Piotrkowa leży położona przy szosie wieś Bujny. Kiedyś znajdował się tam 800-morgowy majątek niemieckiego obszarnika. Dopiero rok 1945 zmienił ciężkie życie chłopa w Bujnach. Na skutek reformy rolnej każdy z dawnych fornali i parobków otrzymał na własność działki od 3 do 5 ha, na których z zapałem zaczął pracować.

Ale nie tylko reforma rolna zmieniła życie chłopa bujnowskiego. Na 70-cio hektarowej resztówce, pozostawionej po majątku, — założono Szkołę Rolniczą. W pałacu miejsce dawnych właścicieli zajęli nowi ludzie — synowie chłopów z pobliskich wiosek. Ostatnio do Bujen przeniesiono z Witowa Liceum Rolnicze. Uczą się w nim 43 córki biednych i średnich chłopów. Uczą się, jak lepiej, nowocześniej gospodarować, kształcą się w zakresie Liceum Ogólnokształcącego, zapoznają się z życiem politycznym i gospodarczym kraju — wychowują się na nowe, w pełni wartościowe i uświadomione obywatelki. Prawie każda z nich, zapytana, co zamierza robić po skończeniu szkoły, odpowiada:

— Chcę pracować w Oświacie Rolniczej. Wypowiedzi te najlepiej świadczą o świadomości tych uczennic, o tym, że właściwie pojęły swoją rolę, że do nauki podchodzą poważnie.

Przy Liceum istnieje koło ZMP, do którego należą wszystkie uczennice. Jest to jedno z tych kół, które stać się może wzorem dla innych. W Liceum przyzwyczajono się do tego, że mówiąc o szkole, ma się na myśli koło i naodwrót. Dyrektorka Liceum, towarzyszka Borkowska oświadczyła, że cały zapał młodzieży do nauki i pracy zawdzięcza właśnie kołu. I to najlepiej wskazuje na rolę, jaką koło to odgrywa w szkole i na to, jaka winna być właściwa rola innych naszych kół.

Zebrania koła odbywają się w każdy wtorek. Referat, zawsze opracowany samodzielnie przez jedną z członkiń, żywa i interesująca nad nim dyskusja, sprawy organizacyjne, sprawy szkoły i nauki — oto treść tych zebrań.

W ogóle dzięki temu, że przy szkole jest internat, życie zbiorowe rozwija się bardzo dobrze. Poza normalnymi godzinami lekcyjnymi, poza czasem przeznaczonym na naukę i posiłki, koleżanki zawsze zbierają się razem, wspólnie omawiają cały szereg tematów, bawią się czy czytają. W klasach, w czytelni, na której ścianach wiszą gazetki ścienne i piękne wykresy, jest czysto i miło. 43-osobowy kolektyw wraz z energiczną i bojową tow. Borkowską potrafił sobie dobrze i planowo zorganizować pracę.

Koleżanki z Liceum jednak nie ograniczają się tylko do pracy na kole, czy w szkole. Nawiązano kontakt z bujnowskim kołem PZPR. Co pewien czas odbywają się przedstawienia dla całej ludności wsi. Koło zorganizowało wieczory świetlicowe również dla ludności całej wsi. Odbywają się one co tydzień. Omawia się tam szereg aktualnych problemów, po czym odbywa się część artystyczna. Na świetlice te przychodzą i starsi i młodzież — początkowo niechętnie, a teraz już tłumnie zbierają się, słuchają uważnie, zaczynają dyskutować.

Specjalne świetlice zorganizowano dla dzieci, które uczą się śpiewu, gier, zabawy. Uruchomiono dostępną dla wszystkich i mającą wielkie powodzenie bibliotekę.

Dzięki tow. Borkowskiej, komendantce SP, przewodniczącej koła ZMP-owskiego kol. Lodzi Będkowskiej, dzięki takim aktywistkom jak kol. Janka Madziarówna, Bronia Ścieżkówna, Irka Jagielska — pracą koła interesuje się cała wieś.

Liceum stało się ośrodkiem oświaty i rozrywki dla wszystkich okolicznych wsi. Wniosło ono nowe wartości do życia chłopa. Wprowadziło go w świat dlań dotychczas zamknięty — świat książki i nauki.

Ale na tym, co zrobiono — a zrobiono bezsprzecznie dużo — ani dyrekcja, ani koło nie chcą poprzestać.

Postawiono przed sobą nowe zadanie. Zorganizowane zostaną kursy wieczorowe dla dorosłych. Zakłada się już dzieciniec dla dzieci z Bujen. W ramach akcji „H" powstanie wzorowy ośrodek hodowli kur. Koleżanki chcą założyć chór, występy artystyczne przenieść na teren całego powiatu, wzmóc akcję uświadamiającą wśród ludności wiejskiej.

Plany to wielkie i dużo w ich zrealizowanie trzeba będzie włożyć pracy, ale zapał koleżanek z Liceum jest najlepszą gwarancją, że plany przerodzą się w życie — Bujny w jeszcze większym stopniu zostaną zmienione.

M. Renke.

Czytamy dobre książki

I-szy ogólnołódzki Konkurs Dobrego Czytania



Wszyscy uczestnicy konkursu czytali bardzo pięknie. Zebrani na sali słuchali ich z napięciem



kol. Basia Kuźnicka zdobyła II miejsce



kol. Radłowski z PZPB Nr 17

W ubiegłą niedzielę w sali konferencyjnej Dzielnicy Górnej - Lewej ZMP zebrało się kilkaset koleżanek i kolegów, aby być świadkami i uczestnikami ostatecznych eliminacji Konkursu Dobrego Czytania. Po eliminacjach na kołach i dzielnicach zostało wybranych 38 osób do końcowych „rozgrywek". Okazało się, mimo sceptycznych obaw, że głośne czytanie może wzbudzić zainteresowanie o czym świadczy duża liczba uczestników konkursu i pełna sala słuchaczy.

Warto było słuchać, jak koleżanki i koledzy z fabryk i szkół czytali urywki książek Rudnickiego, Brandysa, Sienkiewicza, Jaworskiej i innych autorów. **Kol. Radłowski z PZPB nr. 17** oddz. 2, zdobywca I-go miejsca, z wyczuciem i opanowaniem czytał z książki A. Próchnika „Idee i ludzie" opowieść o rozprawie sądowej Barona — młodego rewolucjonisty z czasów walk z caratem. Kol. Kuźnicka z Liceum Techniki Dentystycznej z przejęciem snuła przed nami opis o tym, jak to Jurand ze Spychowa walczył z sobą, stojąc upokorzony przed bramami krzyżackiego zamku. Kol. Kuźnicka zdobyła II-gie miejsce.

Trzecie miejsce zdobył kol. Kluska ze Szkoły Zawodowej Mierniczej, IV-te kol. Markiewicz z PZPB nr. 17 i V-te — kol. Jóźwiak Jan z XI-go Gimnazjum i Liceum.

Poza tym wyróżnieni zostali kol. kol. Piwowarska, Rudnicki, Marszałek, Kopacki i Tomczak.

Po zakończeniu 3-godzinnych eliminacji, podczas których zebrani z uwagą słuchali czytanych 7-mio minutowych urywków, zwycięzcy i wyróżnieni otrzymali nagrody książkowe.

Reasumując przebieg konkursu, kierownik Wydziału Oświatowo - Szkoleniowego ZŁ ZMP stwierdził słusznie:

— Konkurs spełnił swoje zadanie: zwiększył liczbę czytających dobre książki. Przebieg konkursu wykazał, że młodzież, w coraz większym zakresie zaczyna interesować się dobrą książką. Konkurs wykazał również, że książkę czyta nie tylko młodzież szkolna ale i fabryczna, czego dowodem jest zajęcie pierwszego miejsca przez kol. Radłowskiego oraz wyróżnienie 5 kolegów i koleżanek z kół fabrycznych.

— Trzeba, aby konkurs dobrego czytania był początkiem wielkiej akcji czytelniczej w szeregach młodzieży ZMP-owej. Musimy zwiększyć liczbę kół samokształceniowych, urządzać dyskusje nad książkami, ożywić biblioteki, dopiąć tego, by nie było niewykorzystanych książek w bibliotekach i czytelniach.

W czasie trwania konkursu czynna była wystawa książek Sp. Wydawn. „Książka i Wiedza" oraz Sp. Wyd. „Czytelnik", gdzie zebrani mogli obejrzeć i kupić książki beletrystyczne, wydania „Wiedzy Powszechnej" i inne.

A. Batorowicz.

Co czytać

SMEDLEY A. — Pieśń walki. Zbiór opowiadań, str. 344, zł. 400. Przekład autoryzowany Anny Kierskiej. Wydanie II-gie.

„Pieśń walki" — to szereg nadzwyczaj interesujących opowiadań o przeobrażeniach kulturalno-społecznych i walce klasowej współczesnych Chin, o ludziach i wydarzeniach chińskiej rewolucji oraz o walce prowadzonej przez lud Chin. Autorka kreśli obraz zarówno prawdziwie postępowych proletariackich Chin jak i warstwy zamożnej, która nowoczesny obyczaj i metody kapitalistyczne połączyła w system feudalnego ucisku.

PRZEZ DZIURĘ W PŁOCIE

Młocarnia w Łasku młóci...

Często poruszana była sprawa maszyn rolniczych, stojących bez ochrony i narażonych na zniszczenie.

Instytucje odpowiedzialne za ten stan rzeczy rozmaicie się tłumaczą. Raz, że brak pomieszczeń, to znów, że duże odległości nie pozwalają na przetransportowanie tak, by znalazła się w bezpiecznym miejscu. Trudno nam jednak wytłumaczyć fakt „lokowania" maszyn pod gołym niebem, jak to się dzieje w Łasku.

Na placu PZGS-u, w odległości kilkunastu kroków od magazynu i garaży stoi młockarnia. — „I deszczyk ją wymyje i wietrzyk wysuszy" — Stoi sobie, niczym nie osłonięta, ani przykryta, pędzona siłą ogromnego wiatru i młóci...

Kto zainteresuje się wsią Nowinki?

Wieś Nowinki w gminie Ręczno, oddalona o 20 km od najbliższej stacji kolejowej, jest czymś w rodzaju zapomnianej wyspy. Wszelkie bolączki mieszkańców Nowinek, a jest ich wiele, zazwyczaj nie mają perspektyw na szybkie zlikwidowanie.

Jedną z takich bolączek miejscowej ludności, jest nieuczciwy rozdział towarów w spółdzielni. Ze słów mieszkańców Nowinek dowiadujemy się, że kierownik spółdzielni, ob. Stępień, zamiast udostępnić zakupy towarów mało- i średnio-rolnym chłopom. rozprowadza je najpierw pomiędzy znajomymi, kuzynami, tudzież innymi uprzywilejowanymi kumotrami, a dopiera po ich zaopatrzeniu, można zobaczyć resztki towaró na półkach sklepowych.

Poza tym mieszkańcy Nowinek chcieli by mieć swego przedstawiciela w Gminnej Radzie Narodowej. Gdyby mieli tego przedstawiciela, napewno by wiele spraw można było załatwić, a tak nie ma komu interweniować w Radzie Gminnej w sprawach tyczących gromady.

Mimo trudnego dojazdu, należy jednak zainteresować się sprawami mieszkańców Nowinek, aby wieś ta nie była jakąś zapomnianą „wyspą". Chłopi z Nowinek oczekują pomocy i opieki, ze strony władz gminnych i powiatowych. (ch).

MARIAN POTAPCZUK
Wiceprezes Zarządu Wojew. ZSCh

Wszyscy członkowie ZSCh przystępują do kontraktacji

Zaliczki otrzymają tylko małorolni gospodarze

W interesie mało i średniorolnego chłopa zapoczątkowana została akcja „H"

Uchwałą Rady Ministrów z dnia 28 stycznia Powiatowe Związki Smopomocy Chłopskiej wspólnie z PZGS i Centralą Mięsną rozpoczęły organizowanie skupów świń, o co od dawna i słusznie upominali się chłopi.

Akcja zapoczątkowana przez Rząd daje poważną pomoc rolnikowi i chroni go jednocześnie przed wyzyskiem spekulantów.

Wiadomo nam, że pogłowie trzody mocno w czasie wojny ucierpiało i trzeba było te braki wyrównać. Dziś można śmiało powiedzieć, że dochodzimy już do stanu przedwojennego.

Zachodzi więc pytanie: dlaczego brak mięsa?

Odpowiedzieć można krótko: nasz handel żywcem był w rękach prywatnych rzeźników, którzy dezorganizowali rynek, dbając głównie o swoją kieszeń. Również poważną rolę odegrał fakt, że konsumcja mięsa podniosła się na wsi i w mieście.

Stąd też Rząd poprzez Samopomoc Chłopska, Centralę Rolniczą i Centralę Mięsną chce uregulować i dźwignąć produkcję hodowlaną świń i bydła. Z chwilą, gdy Państwo przystąpiło do zorganizowania skupów i kontraktacji, reakcja rozpętała kłamliwą szeptaną propagandę o rzekomej zmianie waluty i wzmogła plotki o „nowej wojnie". Wszystko to obliczone było na to, by zaszkodzić chłopstwu, klasie robotniczej i naszemu młodemu Państwu.

Że tak postępuje reakcja to nie ma się co dziwić. Bo czy nie razi ich to, że mało i średniorolny chłop może otrzymać kredyt na nawozy i ma pierwszeństwo w nabywaniu ich w spółdzielniach, że ma ulgi podatkowe, gdyż płaci podatek gruntowy tylko od dochodu, a nie od ilości hektarów. Czyż nie razi ich to, że małorolny chłop przy zakontraktowaniu świń otrzymuje zaliczkę, a po sprzedaży świni otrzymuje zniżkę podatkowa bardzo poważną. Czyż nie boli ich to, że chłop biedny nie musi się już kłaniać bogatemu w pas? **Wiadomo, że to wszystko co robi Rząd wspólnie z Samopomoca Chłopską nie podba się bogatym chłopom, nie podoba się spekulantom, i reakcji, która widzi, że dobrobyt oparty na wyzysku biedaka, ma się ku końcowi.**

Chcieliby więc oni wywołać chaos, chcieliby zdezorientować i *wmówić w chłopów*, że to wszystko — to tylko pomoc pozorna.

My, samopomocowcy, demaskujemy jednak te kłamstwa i odpowiadamy, że Rząd wziął w obronę biednego i średniego chłopa, że ulgi są poważne i że nigdy żaden rząd podobnie nie postępował.

Weźmy na przykład: jeżeli chłop trzyma przychówek (buhaja lub knura), to już na tej podstawie otrzymuje zniżkę podatkową. Jeżeli zakontraktuje świnię, może otrzymać zaliczkę w sumie zł 6.000. Ale i tu należy wyjaśnić, że niektórzy nie zrozumieli sprawy zaliczkowania. Bogacze i ich poplecznicy chcieliby wygrać na tym, (jak to miało miejsce w Łęczycy) i zakontraktować 3 lub 4 sztuki i wziąć za każdą zaliczkę w wysokości zł 6.000.—

Na to Samopomoc Chłopska nie pozwoli, zaliczka będzie dawana tylko chłopom biednym, którzy nie mają za co nabyć świni lub ospy. Zaliczka winna być dawana tylko najbiedniejszym i średniorolnym chłopom.

Bardzo często nawet i Powiatowe Zarządy ZSCh wspólnie z PZGS nie zastanawiały się nad tym, komu dają zaliczkę i ulegały namowom bogatych chłopów. Rozdawali wówczas zaliczki wszystkim, a często zapomnieli o najbardziej potrzebujących.

86.400.000 zł, jakie otrzymało nasze województwo dla zakontraktowania 96 tysięcy świń możemy rozdzielić tylko pomiędzy najbardziej potrzebujących, w *ten sposób 15* procent kontraktujących będzie mogło otrzymać zaliczki.

Druga pomoc, to pomoc w nabyciu pasz treściwych Dla naszego województwa otrzymaliśmy 6.500 ton śruty na karmę dla sztuk zakontraktowanych.

To wszystko nie podoba się tym panom, którzy szukają natchnienia u wrogów naszego kraju.

Zarządy Gminne i Powiatowe ZSCh muszą wytłumaczyć chłopom w terenie, że słuchając podszeptów reakcji działają na swoją szkodę.

Wszystkim członkom Samopomocy Chłopskiej mówimy, że Związek Samopomocy Chłopskiej stał zawsze w obronie biednego i średniego chłopa. Związek zwracał się do Rządu o pomoc dla chłopów, tę pomoc otrzymał.

Przystąpiliśmy do bitwy o podniesienie hodowli. Jest to walka o polepszenie bytu mało i średniorolnych chłopów. Wszyscy członkowie Związku Samopomocy powinni stanąć w pierwszym szeregu walczących o podniesienie hodowli.

Członkowie ZSCh powinni być pierwsi przy kontraktacji. A co najważniejsze — w akcji hodowlanej powinny brać udział wszystkie zarządy ZSCh od gromadzkich, poprzez gminne, na powiatowych kończąc.

Tym wszystkim, którzy ulegają wrogim podszeptom, przypominamy, że w latach 1944 — 45, gdy Samopomoc Chłopska dawała ziemię reakcja też krzyczała: nie brać. I wówczas też broniliśmy interesów chłopskich, a ci, którzy słuchali podszeptów reakcji żałują dziś swojej głupoty.

Dziś rzucamy hasło podniesienia hodowli i przystąpienia do kontraktacji. I powtarzamy to samo — w interesie mało i średniorolnego chłopa.

OD NASZYCH korespondentów

Własnym wysiłkiem wybudowaliśmy szkołę oraz remizę strażacką

obecnie prosimy o pomoc przy elektryfikacji naszej gromady

19 stycznia 1945 r. oswobodzono powiat wieluński z pięcioletniej barbarzyńskiej okupacji niemieckiej. Natychmiast po oswobodzeniu cały powiat przystąpił energicznie do pracy.

Jedną z najbardziej zniszczonych gromad była Krzyworzeka. Mieszkańcy wsi zostali wywiezieni przez hitlerowców. Domy były rozebrane i zniszczone w 6[illegible] procentach. Inwentarz żywy i martwy został również prawie że całkowicie wyniszczony.. Mieszkańcy gromady przystąpili natychmiast do pracy, nie oglądając się na krzykliwego wówczas pana Mikołajczyka i jego zauszników. Pomimo niezbyt urodzajnych gleb (II i III klasa) **praca posuwała się szybko naprzód.**

Powstały organizacje partyjne i inne, które od chwili założenia wykazują bardzo aktywną działalność. Wybudowano szkołę (10 sal, jedna duża ze sceną), przeprowadzono przez wieś szosę 1.500 m długości, wyremontowano budynek dla przedszkola i „Stacji opieki nad matką i dzieckiem". Zakonserwowano zabytkową dzwonnicę itp.

Ostatnio, dzięki wysiłkowi całego społeczeństwa wybudowano murowaną remizę strażacką.

Obecnie najważniejszą, palącą sprawą, stała się kwestia elektryfikacji wsi.

Linia wysokiego napięcia przechodzi przez samą wioskę. Warunki są więc bardzo dobre. Na przeszkodzie stoi tylko kwestia materialna.

Biorąc pod uwagę zniszczenia wojenne i duży wkład mieszkańców gromady w dzieło odbudowy, Koło Związku Młodzieży Polskiej w Krzyworzece oraz Z. S. Ch. postanowiły zwrócić się z apelem do odpowiednich czynników o udzielenie jak najdalej idącej pomocy przy elektryfikacji naszej gromady.

Chodziłoby nam o pomoc finansową oraz o rozłożenie nam na raty opłat za przeprowadzenie instalacji.

Wieś Krzyworzeka zasługuje na wsparcie, chociażby z tego względu, że 90 procent mieszkańców to mało- i średnio-rolni chłopi.

Skrzypecki Stanisław
czł. Zarządu Koła Z.S.Ch.
Moczulewski Jerzy
czł. Zarządu Koła ZMP
Krzyworzeka,
pow. wieluński.

Odpowiedzi Redakcji

Obywatelka Maria Majewska z Głuchowa.

Waszą korespondencję w najbliższym czasie zamieścimy. Co zaś do zarządzenia odnośnie zakazu przyjmowania mąki w zamian za chleb, to nic nam na ten temat nie wiadomo. Informowaliśmy się u kompetentnych czynników, gdzie nam objaśniono, że jest to zwykła plotka, gdyż na wsi wolno gospodarzom kupować chleb w zamian za mąkę.

Red.

Ubezpieczenie trzody chlewnej

w związku z jej kontraktacją

Ubezpieczenie kontraktowanych sztuk przewidziane w akcji „H", ma doniosłe znaczenie dla dalszego pomyślnego rozwoju akcji „H". Celem jego bowiem jest zabezpieczenie hodowcy przed ewentualnymi stratami, mogącymi wyniknąć przy padnięciu sztuki.

Umowa kontraktacyjna przewiduje przymusowe ubezpieczenie sztuk zaliczkowanych, zaś zakontraktowanych lecz niezaliczkowanych, — dobrowolne. Stawka ubezpieczeniowa, wynosząca: dla prosiaka 860 zł, dla warchlaka 470 zł., płatna jest dopiero przy dostawie tucznika. Formalności ubezpieczeniowe zostały uproszczone tak, że umowa kontraktacyjna jest równocześnie polisą ubezpieczeniową.

Dla usprawnienia akcji ubezpieczenia trzody chlewnej, poczyniony został wyłom w prawie wyłączności ubezpieczeń, które to przysługiwało dotychczas Powszechnemu Zakładowi Ubezpieczeń Wzajemnych. Cały ciężar tej akcji oraz jej sfinansowanie wzięła na siebie Centrala Mięsna. Umożliwi to w razie potrzeby natychmiastowe wypłacenie należnego odszkodowania.

Wysokość odszkodowania uzależniona będzie od wartości rynkowej sztuki w chwili jej padnięcia.

Jedynym obowiązkiem, wynikającym z umowy ubezpieczeniowej dla hodowcy, jest przymus szczepienia sztuki ubezpieczonej przeciw różycy. Ta ostrożność zresztą jest konieczna i zrozumiała sama przez się.

Państwo czyni wszystko, co jest możliwe, by zapewnić rentowność hodowli i zabezpieczyć hodowcę przed możliwościami strat. Tylko to może skłonić rolnika do najbardziej intensywnego zajęcia się hodowlą. Akcja ubezpieczeniowa w ten sposób pomyślana, umożliwia uniknięcie wielu, nieraz uciążliwych formalności i zabezpiecza przed wszelkimi niespodziankami

W gminie Ręczno wzrośnie hodowla

W Urzędzie Gminnym w Łekach Szlacheckich spotkaliśmy wielu interesantów przybyłych z okolicznych wsi.

Byli to przeważnie mało i średniorolni chłopi, którzy przybyli tu, do Gminy, by załatwić swoje sprawy a jednocześnie aby podpisać kontrakty na swoje tuczniki Gospodarze chętnie wdają się w rozmowy. Nie peszy ich to, że jesteśmy „miastowi"

— Nie wyobrażacie sobie — powiadają nasi rozmówcy, jakim dla nas dobrodziejstwem jest zorganizowanie punktów skupu, oraz stworzenie możliwości zawierania kontraktów. Na terenie naszej gminy hodowla świń była już od dawna bardzo rozpowszechniona. Nie rozwinęła się ona do tej pory jakby należało, a to dlatego, że wsie nasze położone są zbyt daleko od ośrodków miejskich. Ilość utrzymywanych krów i nierogacizny była ograniczona jedynie do własnych potrzeb. Niekiedy trochę się podchowało na sprzedaż, ale znowu, duże koszta przewozu czyniły hodowlę niepopłatną. Jeżeli ktoś chciał, to mógł sprzedać na miejscu utuczone sztuki, które zakupywane były od nas przez prywatnych handlarzy, a jakie „kanty" zdarzały się przy tym „to szkoda mówić".

Chłopi nie orientując się w cenach, sprzedawali swe sztuki za grosze, bo cóż mieli robić — nie sprzeda jeden, to handlarz kupi od sąsiada, a pieniądze są potrzebne każdemu.

Gdy przystępowano do organizowania punktów skupu, nie bardzo wiedzieliśmy o co tu chodzi. Różnie o tych punktach powiadano. Jednak jak zobaczyliśmy na pierwszym spędzie, na którym zakupiono wszystkie sztuki, jakie zostały przywiezione przez chłopów, że płacono sprawiedliwe ceny bez targowania się, to już na drugi spęd gospodarze przywieźli dwa razy więcej świń.

Niektórzy obawiali się, że wszystkie przywiezione świnie nie zostaną zakupione, albo też cena zostanie obniżona. Jednak kto tylko przywiózł, ten sprzedał.

Kontraktowanie — dodaje małorolny gospodarz siedzący na ławce i czekający kolejki by załatwić swe sprawy — będzie się jeszcze bardziej opłacało. Kto by tam myślał, że mając dopiero zamiar kiedyś sprzedać świnie — można nawet otrzymać już teraz kredyt na kupno pasz dla wyżywienia trzody.

Jak tam idą przygotowania do siewów wiosennych — zapytujemy rozmówców

My do siewu jesteśmy gotowi.

Naprawiliśmy już narzędzia i maszyny rolnicze, czekamy teraz na pogodę, by wyjść w pole. Trochę tylko kuleje organizacja pomocy sąsiedzkiej.

A jak przedstawia się sprawa z nawozami — zapytujemy.

Co do nawozów to dostaliśmy ich sporo. Przyznano nam 350 kwintali saletrzaku, 200 kwintali azotniaku, 120 kwintali siarko-amonu, oraz szereg innych gatunków. Jeżeli więc wszystkie nawozy będą należycie rozprowadzone, to chyba nikomu ich nie zabraknie.

Śladem naszych artykułów

PNZ WYJAŚNIA

W związku z artykułem „Głosu Chłopskiego" pt. „Osiągnięcia i kłopoty majątku Prusy", Zarząd Okręgowy Państwowych Nieruchomości Ziemskich w Łodzi wyjaśnia, że sprawa radia bateryjnego dla świetlicy majątkowej została załatwiona i aparat znajduje się już w majątku.

Opóźnione wypłaty za miesiąc grudzień 1948 r. spowodowane były spóźnionym terminem dotacji Zarządu Centralnego. Terminy wypłat począwszy od stycznia będą ściśle przestrzegane.

Podkowy, ze względów oszczędnościowych, w większych ilościach zakupuje Zarząd Okręgowy, który wg rozdzielnika przydziela zespołom.

Wędrówka po województwie

OPOCZNO

W sali Powiatowego Ośrodka Kultury Fizycznej w Opocznie odbył się eliminacyjny mecz ping-pongowy do mistrzostw okręgowych między drużyną ZMP Opoczno i ZMP Końskie.

Zawodników powitał prof. Banaszek, powiatowy inspektor kultury fizycznej. W emocjonujących zawodach zwyciężyła drużyna ZMP Opoczno w stosunku 8:1. Najlepszym z zawodników był Rogulski Ireneusz — ZMP Opoczno. (W)

ALEKSANDRÓW

W najbliższym czasie zostanie na terenie Aleksandrowa uruchomiony Ośrodek Weterynaryjny, przy ul. Szosa Zgierska 35-37. Ośrodek powyższy będzie posiadał wielkie znaczenie zarówno dla miasta jak i dla okolicznych wsi.

Dzieci robotników Aleksandrowa

czekają na otwarcie przedszkola

Przy Państwowych Zjednoczonych Zakładach Przemysłu Dziewiarskiego w Aleksandrowie nie ma jeszcze przedszkola dla dzieci pracowników. W zakładach aleksandrowskich pracuje ponad 2.000 robotników i wielu z nich pragnie umieścić swoje dzieci w przedszkolu, aby podczas pracy rodziców miały one należytą opiekę.

Jeszcze w listopadzie ubiegłego roku został upatrzony stosowny na ten cel budynek i już dawno można by przedszkole uruchomić. Według słów ob. Stawińskiej z referatu Opieki nad Matką i Dzieckiem CZPWł., będzie to jedno z najładniejszych przedszkoli w okręgu łódzkim. Do tej pory jednak CZPWł. nie załatwił odpowiednich formalności, które są potrzebne do uruchomienia przedszkola.

* * *

Żłobek dla dzieci pracowników Państwowych Zjednoczonych Zakładów Przem. Dziewiarskiego znajduje się w nieodpowiadnim lokalu. Lokal, w którym znajduje się żłobek, jest przede wszystkim za mały w stosunku do potrzeb. Wielu robotników nie może skutkiem tego umieścić swoich dzieci w żłobku. Ponieważ istnieje realne rozwiązanie tej sytuacji, należy znowu tą drogą wnieść apel do CZPWł. Niewielkim kosztem można przenieść biura Dyrekcji do frontowego budynku Oddziału 5, a zwolniony w ten sposób lokal przeznaczyć na żłobek, który w pełni zaspokoi potrzeby istniejące na tym polu. Będzie to miało także duże korzyści dla kierownictwa zakładów, ponieważ przeniesienie biura do fabryki, usprawni znacznie kierowanie pracą zakładów. (J)

Załoga zakładów „Boruta"

przoduje w ruchu współzawodnictwa pracy

Załoga Zakładów Przemysłu Chemicznego „Boruta" przoduje w ruchu współzawodnictwa pracy.

Na ogólny stan zatrudnionych 1870 robotników, uczestniczy we współzawodnictwie 1757 osób, czyli 94 procent załogi. We współzawodnictwie zespołowym biorą udział 952 osoby, w indywidualnym 958 osób, w międzyodddziałowym 517 osób.

Z początkiem bieżącego roku załoga „Boruty" przystąpiła do współzawodnictwa międzyzakładowego z fabrykami Związków Azotowych w Chorzowie i Mościcach.

Zakłady „Boruta" dzięki intensywnie rozwijającemu się współzawodnictwu pracy, czynią coraz większe postępy w produkcji. Plan styczniowy zakłady wykonały w 108 proc.

Najstarsza kobieta w woj. łódzkim

mieszka w Woli Kałkowej

W gromadzie Wola Kałkowa w gminie Plecka Dąbrowa (powiat kutnowski) mieszka ob. Lebioda Józefa, najstarsza kobieta w województwie łódzkim, licząca 106 lat!

Staruszka nie posiada rodziny i mimo tak podeszłego wieku jesienią ub. roku pracowała przy wykopkach ziemniaków, a obecnie utrzymuje się ze skromnych datków, jakie dostaje za pomoc w gospodarstwie u miejscowych rolników.

Najstarszą osobą w naszym powiecie i województwie winien zająć się Zarząd Gminny w Pleckiej Dąbrowie, który przecież posiada w budżecie sumy, przeznaczone na opiekę społeczną.

Mamy nadzieję, że ojcowie gminy Plecka Dąbrowa zainteresują się staruszką i zapewnią jej troskliwą opiekę.

Powiat rawsko-mazowiecki

zaopatrywać będzie robotników Łodzi

W Rawie Maz. odbyła się narada Komisji Usprawnienia Zaopatrzenia z udziałem starosty powiatowego tow. Dubieleckiego, przedstawiciela Centrali Mięsnej w Łodzi oraz czynnika politycznego, gospodarczego i społecznego nad kwestią wzmożonego zaopatrywania robotniczej Łodzi w mięso i tłuszcze.

Narada ustaliła sześć punktów uboju i przetwarzania mięsa w wyroby.

Ubój i przetwór wyrobów wędliniarskich w powiecie rawskim będzie się odbywać w Białej Rawskiej, Nowym Mieście nad Pilicą, Budziszewicach i w Rawie Mazowieckiej. Wymienione punkty uboju będą zaopatrywały za pośrednictwem Gminnych Spółdzielni Samopomocy Chłopskiej okoliczną ludność w mięso i słoninę. I tak na przykład Rawa Mazowiecka poza własną ludnością, liczącą do 6.000 mieszkańców, będzie zaopatrywała 8 gmin wiejskich w mięso, tłuszcze i wyroby wędliniarskie. Powstałą nadwyżkę powiat rawski przekazywać będzie robotniczej Łodzi.

Narada wypowiedziała bezwzględną walkę spekulantom i pokątnym handlarzom.

Akcja „H" w Skierniewickim

Spółdzielnia Kamion przoduje w kontraktowaniu

Akcja skupu i kontraktacji trzody chlewnej na terenie powiatu skierniewickiego cieszy się dużym zainteresowaniem wśród średnio- i małorolnych chłopów.

W chwili obecnej zakontraktowano już ponad 1300 sztuk, co stanowi 21 proc. planu rocznego.

Gminna Spółdzielnia „Kamion" w akcji tej przoduje kontraktując dotychczas 400 sztuk trzody chlewnej.

Dzięki wykazanej inicjatywie Powiatowego Komitetu PZPR, oraz przy współudziale Referatu Rolnictwa i Reform Rolnych podjęte zostało w terenie współzawodnictwo w kontraktowaniu trzody chlewnej pomiędzy poszczególnymi spółdzielniami. Za wzór jest stawiana Gminna Spółdzielnia „Samopomocy Chłopskiej" Kamion, gm. Doleck.

Dzieci robotników i chłopów

w szkołach średnich

Wojewódzka Komisja Oświatowa w Łodzi oraz komisje oświatowe powiatowe i gminne w woj. łódzkim, realizując swe zadanie kierowania do szkół średnich dzieci robotników i chłopów małorolnych i średniorolnych, rozbudowują na terenie województwa sieć gminnych spółdzielczo-pedagogicznych komisji kwalifikacyjnych.

Komisje takie, w porozumieniu z kierownictwem szkół podstawowych, typować będą spośród uczniów klas siódmych, kandydatów do dalszego kształcenia się.

Wybierane będą przede wszystkim dzieci robotników i chłopów. Dla dzieci tych zapewnione będą stypendia i miejsca w bursach.

Będziemy produkować pełnowartościowe owoce

Ministerstwo Rolnictwa rozpoczyna akcję przeszczepiania drzew

Amatorskie sadownictwo w większości obiektów dworskich, pozostawiło w spuściźnie powojennej parę milionów odmian zdrowych drzew jabłoni i grusz, o słabej wartości użytkowej owocu dla celów przetwórstwa i konsumcji.

Jedyną radykalną drogą likwidacji tego szkodliwego w sadownictwie zjawiska jest masowe przeszczepianie drzew dających małowartościowe owoce, szczepkami od mian drzew owocowych obowiązującego doboru handlowego.

W związku z tym Ministerstwo Rolnictwa i Reform Rolnych powierzyło Głównej Szkole Gospodarstwa Wiejskiego, w ramach upowszechnienia nowoczesnych metod techniki sadowniczej, praktyczne przeszkolenie w technice przeszczepiania drzew owocowych przodowników sadownictwa. Przeszkolenie odbędzie się w marcu i kwietniu b. r. w polowych sadach majątku SGGW w Sinołęce (powiat Węgrów, woj. warszawskie).

Uczestnikami pierwszego praktycznego kursu przeszczepiania będą dwie grupy młodzieży mało i średniorolnej. Pierwszą grupę stanowić będzie 20 osób, wyznaczonych spośród pracowników sadowniczych Państwowych Gospodarstw Rolnych. Druga grupa, 28 osób, po dwie osoby z każdego województwa, zostanie skompletowana przez wojewódzkich inspektorów ogrodnictwa w porozumieniu z powiatowymi instruktorami ogrodnictwa i miejscowym Zrzeszeniem Ogrodniczym ZSCH.

Po przerobieniu wszystkich praktycznych pokazów szczepienia drzew owocowych, uczestnicy pokazu pełnić będą czynności techników masowego przeszczepiania drzew owocowych w swoich województwach, pod kierownictwem wojewódzkich inspektorów ogrodnictwa.

Obóz pracy za bimber

Na skutek orzeczenia Komisji Specjalnej w ostatnich dniach skierowano do obozu pracy przymusowej dwóch dalszych bimbrarzy: **Stanisława Podkońskiego**, zam. w m. Seroki pow. Łowicz i **Annę Świętosławską**, zam. w Nowej Woli koło Zelowa, Kozi Rynek 25. Oboje spędzą w obozie po jednym roku.

Równocześnie skierowano do obozu pracy Eugeniusza Difenbacha, rzeźnika, posiadającego własny sklep w Zgierzu przy ul. Konstantynowskiej 27. Difenbach ubił nielegalnie cielaka, z którego mięso bez poddania go badaniu lekarskiemu miał zamiar dołożyć do produkowanych przez siebie wędlin i wprowadzić do obrotu. Orzeczeniem Komisji Specjalnej skazany on został na sześć miesięcy obozu i 100.000 zł grzywny, z zamianą w razie nieściągalności na dalsze trzy miesiące obozu pracy.

Szczepienia ochronne

zmniejszą ryzyko w hodowli

W ubiegłym roku padła na różycę znaczna ilość świń. Oczywiście, strata pogłowia nierogacizny odbija się ujemnie na rynku mięsnym.

Dość spory jeszcze odsetek nieuświadomionych rolników nie docenia znaczenia szczepień ochronnych, bądź też trudno im z nich korzystać ze względu na brak lekarza weterynarii w danej okolicy.

A co mówi na ten temat statystyka?

W ub. roku zostało poddanych szczepieniom ochronnym 1.926.000 świń, z tego zachorowało 1,5 proc., padło 0,48 proc.

W związku z wiosenną akcją szczepień, państwo postanowiło przyjść hodowcom z daleko idącą pomocą. Postanowiono nie tylko racjonalnie gospodarować przydziałem lekarzy — weterynarzy, ale ponadto (ze względu na brak lekarzy i trudności w komunikacji), organizuje się kursy dla około 15.000 gromadzkich przodowników weterynaryjnych. Będą to ochotnicy, przeważnie mało i średniorolni chłopi, którzy po przeszkoleniu będą dokonywać szczepień i lżejszych zabiegów weterynaryjnych. Praca ich w znacznym stopniu odciąży weterynarzy.

Dotychczas szczepionkę rozprowadzono w głównej mierze przez apteki, które w okresie niewystarczającej ilości szczepionek — spekulowały na nich. Obecnie, kiedy mamy szczepionki ponad zapotrzebowanie, wogóle nie chcą jej wprowadzić do sprzedaży. Często też zdarzało się, że bogatsi chłopi wykupywali szczepionkę, odstępując ją potem nieuświadomionym chłopom po wygórowanych cenach. W jednym i w drugim wypadku odbijało się to na biednym rolniku.

Państwowy Instytut Weterynaryjny rozprowadzi obecnie szczepionkę bezpośrednio do gromadzkich przodowników weterynaryjnych. Aparat ten rozpocznie pracę już wiosną. Zaopatrzenie go w apteczki spoczywa na gromadach (koszt 1 apteczki — 10 tys. zł.). Uchroni to chłopów biednych i średnich od wyzysku i strat. Szczepienie bydła biedniejszych gospodarzy będzie wykonywane bezpłatnie.

W Planie Trzyletnim specjalny nacisk w Służbie Weterynaryjnej położono na jej społeczne zadania. Jako podstawę dla opieki nad produkcją zwierzęcą przyjęto organizacje lecznic zwierzęcych. W 1948 r. uruchomiono ich 200, w 1949 roku planuje się uruchomienie dalszych 280.

Głównym zadaniem lecznictwa jest wydatne zmniejszenie ryzyka w produkcji zwierzęcej tak, by hodowla zwierząt nie miała cech niepewności i niebezpieczeństwa strat materialnych.

Państwowe lecznice będą walczyć z ryzykiem hodowli, umożliwią każdemu rolnikowi korzystanie z taniej opieki w lecznicy i zwiększą opłacalność hodowli. (E.T.)

GŁOS

organ Łódzkiego Komitetu i Wojewódzkiego Komitetu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Redaguje: Kolegium Redakcyjne.

Wydawca: RSW „Prasa".

Druk.: Zakłady Graficzne R. S. W. „Prasa" Łódź, ul. Żwirki 17, tel. 206-42.

Telefony:

Redaktor naczelny:	216-14
Zastępca red. nacz.	219-05
Sekretarz odpowiedz.	218-23
Sekretariat ogólny:	223-29
Dział partyjny	223-29; 254-25 wewn. 10
Dział korespondentów robotniczych i chłopskich oraz redaktorów gazet ściennych:	218-42
Dział mutacji:	218-11
Dział miejski i sport.:	254-21 wewn. 8 i 11
Dział ekonomiczny:	223-29
Dział rolny: wewn. 9 —	254-21
Redakcja nocna: 172-31;	156-81
Kolportaż:	222-22
Administracja:	260-42
Dział ogłoszeń:	111-50

Wytwórnia mieszanki pasz treściwych w Konstancji

produkuje coraz więcej

Na terenie powiatu kutnowskiego w resztówce Konstancja, w budynkach, należących do Spółdzielni Samopomocy Chłopskiej mieści się Wytwórnia Pasz Treściwych. Zdolność przetwórcza fabryki wynosi obecnie 30 ton dziennie (rok temu 5 ton dziennie) i z każdym miesiącem widocznie wzrasta.

Mieszanka wyrabiana jest z takich surowców jak: otręby pszenne i żytnie, mączka mięsna i kostna, kokos, wszelkiego rodzaju kuchy, węgiel drzewny, wapno pastewne i animalin.

Sposób wytwarzania mieszanki jest następujący: surowce, mające być użyte do danej mieszanki (są trzy rodzaje mieszanek: dla bydła, dla trzody i dla drobiu), są uprzednio dokładnie oczyszczone, następnie odmierzone w przepisanych receptą ilościach (niektóre ze składników muszą być przepuszczone przez śrutownik lub gniotownik) i przeniesione specjalną windą do elektrycznej mieszałki. Mieszałka może za jednym okresem pracy przerobić 50 m. surowców. Po dokładnym wymieszaniu gotowa już pasza treściwa ładowana jest do worków po 40 kg. (dla świń) i po 50 kg. (dla krów).

Zdolność przetwórcza wytwórni byłaby o wiele większa, gdyby zostały wprowadzone pewne ulepszenia i jeszcze jedna mieszałka elektryczna (część surowców przerabiana jest ręcznie). Wartość odżywcza mieszanki jest większa od wartości otrąb.

Dla porównania nie zaszkodzi podać dane liczbowe — otręby pszenne pierwszej klasy zawierają 108 procent białka, mieszanka zaś zawiera 168 procent.

Wytwórnia zatrudnia 40 pracowników i obecnie w trakcie akcji „H" nastawiona jest na masowe dostarczenie kontraktantom trzody chlewnej mieszanki pasz treściwych. (ys).

Odprawa gminnych referentów

do spraw podatku gruntowego

W Opocznie odbyła się konferencja gminnych referentów do spraw podatku gruntowego, w sprawie wymiaru podatku.

Na konferencji omówiono zmianę dekretu z dnia 20 marca 1946 r. o podatkach komunalnych, ustawę o ulgach w podatku gruntowym dla zapewnienia rozwoju gospodarczego hodowli w rolnictwie i rozporządzenie Rady Ministrów w sprawie obowiązku uiszczania przez niektóre kategorie gospodarstw rolnych podatku gruntowego w ziemiopłodach (W)

TEATR

PAŃSTWOWY TEATR WOJSKA POLSKIEGO W ŁODZI ul. Jaracza 27

Dziś o godz. 19.15 współczesna komedia polska Kazimierza Korcellego pt. „Bankiet".

TEATR „MELODRAM" ul. Traugutta 18 (Gmach OKZZ)

Dziś o godz. 19 współczesna sztuka amerykańska Arthura Millera pt. „Synowie".
Passe — partout nieważne.

TEATR KAMERALNY DOMU ŻOŁNIERZA ul. Daszyńskiego 34

Dziś i codziennie o godz. 19.15 komedio _ farsa E. Pietrowa „Wyspa pokoju".

PAŃSTWOWY TEATR POWSZECHNY, ul. 11 Listopada 21;
Codziennie o g. 19,15 „KLUB KAWALERÓW" M. Bałuckiego.

TEATR „OSA", ul. Traugutta 1
Ostatni tydzień „Porwanie Sabinek" z J. Węgrzynem, o godz. 19.30 Zniżki ważne. Kasa czynna od godz. 10 bez przerwy.

ŁÓDZKI TEATR ŻYDOWSKI Jaracza 2.

W sobotę dn. 5 i w niedzielę, dn. 6 marca sztuka Sz. Diamanta „W NOC ZIMOWĄ"
W reżyserii Idy Kamińskiej. Początek o godz. 19.30.

Kina

ADRIA — ul. Marszałka Stalina 1 „Cygańska Miłość" — godz. 16, 18.30, 20.30, w niedz. 14. film dozwolony od lat 18.
BAŁTYK — ul. Narutowicza 20; „Skarb" — godz. 16, 18.30, 21 w niedz. 13.30, poranek 11.30 — film dozwolony dla młodzieży.
BAJKA — ul. Franciszkańska 21 „Dwaj Panowie F" — godz. 18, 20, w niedz. 14, 16, film dozwolony od lat 16.
GDYNIA — ul. Daszyńskiego 2; „Program aktualności kraj. i zagr. Nr. 10" — godz. 11, 12, 13, 16, 17, 18, 19, 20, 21.
BEL — (dla młodzieży), ul. Legionów 2-4: „Skarb Tarzana" — godz. 16, 17.30, 19, 20.30, w niedz. 13, 14.30.
MUZA — Ruda Pabianicka: „Noc w Casablance" godz. 18 20 w niedz. 14, 16 film dozwolony dla młodzieży.
POLONIA — ul. Piotrkowska 67: „Trzeci Szturm" godz. 16, 18.30, 21, w niedz. 13.30, poranek 11. film dozwolony dla młodzieży.
PRZEDWIOŚNIE — Żeromskiego Nr 74-76; „Paganini" — godz. 15.30, 18 20.30, w niedz. 13, film dozwolony dla młodzieży
ROBOTNIK — ul. Kilińskiego 176 „Ojcowie i Dzieci" — godz. 16.30, 18.30, 20.30, w niedz. 14.30, film dozwolony dla młodzieży.
ROMA — ul. Rzgowska Nr 84; „Wesoły pensjonat", g. 18, 20 w niedz 14, 16 — film dozwolony od lat 16.
REKORD — ul. Rzgowska 2; „15-letni Kapitan" — I-szy seans godz. 16, niedz. 14 dla młodzieży, godz. 18, 20, w niedz. 16.
STYLOWY — ul. Kilińskiego 123: — dla młodzieży: „Ostatni Mohikanin" — godz. 16, 18. 20. w niedz. 14. poranek 11.30
ŚWIT — Bałucki Rynek Nr 8: „Skandal" godz. 18, 20, w niedz. 14, 16, film dozwolony od lat 18.
TĘCZA — ul. Piotrkowska 108; „Eksperyment D-ra Ehrlicha" — godz. 16, 18.30, 21, w niedz. 13.30 film dozwolony dla młodzieży
TATRY — ul. Sienkiewicza 40; „Życie Emila Zoli" — godz. 16, 18.30, 21, w niedz. 13.30 film dozwolony dla młodzieży.
WŁÓKNIARZ — ul. Zawadzka 16 „Wielka nagroda" — godz. 15.30, 18, 20.30, w niedz. 13.30 film dozwolony dla młodzieży.
WISŁA — ul. Daszyńskiego Nr 1: „Trzeci Szturm" — godz. 15.30, 18, 20.30, w niedz. 13, poranek 10.30, film dozw. dla młodzieży.
WOLNOŚĆ — „Miłość na Lekarstwo" — godz. 16, 18, 20, w niedz. 14, flim dozwolony od lat 14.
ZACHĘTA — ul Zgierska 26. — „Cygański Tabor" — godz. 16, 18, 20, w niedz. 14, poranek 11.30 film dozwolony dla młodzieży
dzieciom do lat 6-ciu wstęp do kina wzbroniony.

SPORT SPORT SPORT

Z Zakopanego



St. Marusarz skacze 85

Z notatnika kolarza

Przes ŁOZKol., Bernard Denys, został wybrany na członka Komisji Rewizyjnej Polskiego Związku Kolarskiego.

* * *

Z dniem 1 lutego została przyjęła w poczet członków ŁOZKol. sekcja kolarska Zrzeszenia Sportowego „Gwardii".

* * *

8 bm. rozpoczyna się kurs turystyki kolarskiej. Jest to pierwszy tego rodzaju kurs w Polsce powojennej.

* * *

Pierwsze miejsce w turystyce kolarskiej w 1948 r. zdobył ŁKS, DKS zajął 9 miejsce, a 10 ZKS Tramwajarzy.

Tramwajarze rozdają nagrody

Zw. KS „Tramwajarzy" zawiadamia, że dnia 5.III. rb. o godzinie 18 w Świetlicy Stacji Helenówek, urządza uroczystość rozdania nagród za wyczyny sportowe na rok 1948 na którą uprzejmie zaprasza wszystkich członków klubu.

Zryw jeden z pierwszych docenił znaczenie gimnastyki dla sportowców

Sekcja gimnastyczna Zrywu z każdym dniem powiększa swe szeregi

O znaczeniu gimnastyki dla sportowców pisaliśmy już niejednokrotnie, dziś możemy śmiało powiedzieć, że nie powinno być u nas klubu sportowego bez sekcji gimnastycznej, jeżeli ten klub ma rzeczywiście ambicje wychowywania przyszłych naszych rekordzistów i reprezentantów państwowych w różnych dziedzinach sportu. Jednym z pierwszych klubów sportowych w Łodzi, który zrozumiał doniosłość gimnastyki dla wszystkich sportowców był Zryw. Dzisiaj sekcja gimnastyczna Zrywu może stać się wzorem dla innych klubów, które traktują jeszcze gimnastykę jako ABC nie sportu wypoczynkowego, lecz jako formę wychowania fizycznego dla „wstępniaków", co jest oczywiście z gruntu fałszywe.

Posłuchajmy co mówi nam o założeniu i rozwoju sekcji gimnastycznej w Zrywie jej obecny kierownik Zatorski.

— Sekcja gimnastyczna KS Zryw została zorganizowana przed trzema laty przez dyr. T. Dołowego, który doceniając ogromne korzyści osiągane przez systematycznie uprawiane ćwiczenia, postanowił umasowić na terenie Okręgu Łódzkiego ten najzdrowszy i najszlachetniejszy sport.

— Zadanie powzięte przez dyr. Dołowego nie było łatwe, bo mimo iż ciągle się o tym mówi i pisze to jednak b. mało procent młodzieży zdaje sobie sprawę z tego ile zyskujemy dzięki gimnastyce.

— Dziś dopiero po kilku latach mozolnej pracy i wysiłku widzimy wyniki i osiągnięcia, którymi możemy się poszczycić i rywalizować z innymi okręgami o palmę pierwszeństwa.

— Rok 1948 był okresem szczególnie wytężonej pracy i dobrych wyników.

— Drużyna gimnastyczna KS. Zryw brała udział w zlocie „Sokoła" w Pradze, a po sześciotygodniowym pobycie na obozie kondycyjnym w Złocińcu wyjechała w pełnym składzie do Warszawy na Igrzyska Związków Zawodowych.

— W m-cu wrześniu urządzono popisy gimnastyczne w ramach Miesiąca Odbudowy Warszawy.

— Jedynym niepowodzeniem w 1948 r., był brak odpowiedniego pomieszczenia na początku zimy, bolączka ta jednak została dość szybko usunięta dzięki odremontowaniu sali KS. Zryw przy ul. Pogonowskiego 82.

— Do rozwoju sekcji przyczynili się głównie kpt. Kirkicki i Gajdecki współpracując usilnie z dyr. Dołowym. Oni głównie przyczynili się do odkrycia tak dobrze zapowiadających się zawodników jak: Burski, Kulik, Dubis, Ignatiew, Neugebauer, Skalski.

— W ostatnich dniach — mówi nasz rozmówca — dyr. Dołowy został służbowo przeniesiony do Warszawy, a kierownictwo sekcji powierzono mojej pieczy. Praca nie ustaje. Sekcja nasza z każdym dniem powiększa swe szeregi i wierzę, że wkrótce co do ilości członków wyprzedzi inne. Zapisy do sekcji przyjmujemy stale od godz. 9 do 12 i od 15 do 20 w Sekretariacie Zrywu ul. Pogonowskiego 82. treningi dla mężczyzn odbywają się we wtorki i piątki od 20 do 22 a dla drużyn żeńskich we wtorki od 20 do 22 i soboty od 19,30 do 21,30. Czekamy na chętnych!

Zrzeszenie Sportowe «Włókniarz»

stanie się bazą sportu wyczynowego w Łodzi

13 marca odbędzie się wspólne zebranie Włókniarza i ŁKS na którym wybrane zostaną władze zrzeszenia sportowego Włókniarz. Zrzeszenie to będzie najpoważniejszą bazą naszego sportu wyczynowego.

Włókniarz posiada sekcję bokserską, pływacką, zapaśniczą, lekkoatletyczną, piłkarską i gimnastyczną.

ŁKS piłkarską, bokserską, piłki ręcznej, hokejową, motorową kolarską, zapaśniczą.

Połączenie sekcji piłkarskiej wzmocni ligowy zespół. Przyda się Piekarski na lewym skrzydle, w pomocy Bajan, Urban i Rączko, w obronie Sikorski jako rezerwowy.

Włókniarz na jesieni będzie uczestniczył w rozgrywkach II ligi bokserskiej. Skład Włókniarza będzie bardzo silny, wystarczy wymienić: Kargiera, Olczyka, Kawczyńskiego, Debisza, Jędrzejczaka, Olejnika, Trzęsowskiego, Jaskółę, Grzelaka, Wieczorka, Marcinkowskiego.

Trzecią sekcją ligową Włókniarza będą motorzyści. Wobec dobrej sytuacji finansowej Włókniarza, niewątpliwie znajdą się nowe motory. Krakowiak, Mucha, Więcek, uzupełnieni zawodnikami z ŁKS-u będą silną konkurencją dla innych zespołów motorowych.

Na kortach tenisowych zobaczymy najlepszych zawodników ŁKS-u i Wimy.

Lekkoatletykę reprezentować będą we Włókniarzu takie zawodniczki i zawodnicy jak: Wajsówna, Nowakowa, Hajducka, Peskówna, Kuźmicki, Maciaszczyk, Prywer, Ostolski inni.

Silną również będzie sekcja pływacka.

Sekcja gimnastyczna Włókniarza jest już skompletowana.

Zapaśnicy ŁKS-u i Wimy stworzą sekcję, jakiej równej w okręgu nie będzie można znaleźć.

Z Zakopanego donoszą...

Cardal (ČSR) zwycięża w biegu na 30 km.

ZAKOPANE (obsł. wł.)

Wczoraj w 8 dniu międzynarodowych zawodów narciarskich o „Puchar Tatr" rozegrano bieg na 30 klm. Na starcie jego stanęło 43 zawodników, z których bieg ukończyło 39. Bieg odbywał się w ciężkich warunkach. Przez cały czas padał gęsty śnieg, tak że zawodnicy startujący pierwsi mieli wiele trudności z przetarciem trasy. Przykrą dla nas niespodzianką było wycofanie się z tej konkurencji mistrza Polski Holeksy, z powodu bólu lędźwi.

Bieg wygrał bezkonkurencyjny Cardal (Czechosłowacja) w dobrym czasie 2.14,07 godz. przed Hbavacem (CSR)—2:16,58 Salonenem (Finlandia) —2:18,02 Baldinem (CSR) —2:19.54 i Dvorakiem (CSR).

Pierwszym z Polaków był Kwapień, który zajął 7 miejsce w czasie 2:20,48 godz.

Dzisiaj w ostatnim dniu zawodów zostanie powtórzony slalom mężczyzn.

A B C sportowca

Sport wyczynowy ma to do siebie, że ściąga na widownie tłumy żądne wrażeń i emocji. Nie ma w tym nic nienaturalnego. Niebezpieczeństwo wszakże sportu widowiskowego, ciasno pojmowanego, leży w możliwościach jednostronnego pojmowania sportu wyczynowego. Oklaskiwany zawodnik staje się często primadonną boiskową — typ dosyć nieznośny dla widza i współtowarzyszy walki — lub też wyradza się w zawodowca, którego miejsce powinno być w cyrku, a nie na boisku. Widz znowu pochłonięty bieganiem z zawodów na zawody, nie może często znaleźć wprost czasu na czynne uprawianie choćby najbardziej dostępnych form wychowania fizycznego.

Koniecznym uzupełnieniem i antidotum na te „choroby" powinien być sport bez trybun. Niech jak najwięcej widzów zamieni się na wszelkiego rodzaju boiskach w czynnych sportowców i niech nawet gwiazdy sportu wyczynowego możliwie często biją rekordy bez widzów i oklasków. Te rekordy będą prawdziwie rekordami woli i ducha, prawdziwie sportowymi rekordami.

Radio

Program na PIĄTEK 4 marca 1949 roku

11.40 Audycja szkolna dla klas młodszych. 11.57 Sygnał czasu i Hejnał 12.04 Wiadomości południowe, 12.20 Muzyka popularna, 12.30 Audycja dla wsi. 13.00 PRZERWA, 14.30 (Ł) Z prasy, 14.40 (Ł) Muzyka obiadowa (płyty), 15.00 (Ł) Wiadomości sportowe, 15.05 (Ł) Komunikaty, 15.10 (Ł) Fantazja operowa z płyt. 15.30 (Ł) „Krajobraz w muzyce", 16.00 DZIENNIK, 16.30 Skrzynka ogólna, 16.40 Wiersze o Leopoldzie Staffie", 16.55 „Ciekawostki literackie", 17.00 Koncert dla przodowników pracy. 17.45 „Zawód cieśli i stolarza", 18.00 Koncert rozrywkowy, 18.35 „Stare i nowe", 19.00 Audycja dla dziewcząt „Służby Polsce" z okazji Międzynarodowego Dnia Kobiet. 19.15 Koncert symfoniczny, 20.00 DZIENNIK, 20.45 Muzyka z płyt, 21.00 Sonaty, 21.30 „Z życia Bułgarii", 22.00 „Na Dobranoc", 22.45 (Ł) Koncert życzeń (cz. III), 22.58 (Ł) Omów. progr. lok. na jutro. 23.00 Ostatnie wiadomości, 23.10 Utwory J. S. Bacha. 23.50 Program na jutro. 24.00 (Ł) Koncert życzeń (cz. III). 1.00 (Ł) Zakończenie audycji i Hymn.

Walne zebranie Z. K. S. „Pocztowiec"

W dniu 6 marca br. o godzinie 10-tej w sali przy ul. Daszyńskiego 38, odbędzie się doroczne Zwyczajne Walne Zebranie członków ZKS „Pocztowiec" Łódź.

Wzywa się wszystkich członków do obowiązkowego przybycia na wyznaczoną godzinę.

Na porządku dziennym zebrania sprawa przejęcia ZKS „Pocztowiec" przez Zrzeszenie Sportowe „Związkowiec" Łódź.

Teodor Dreiser 54

Tragedia Amerykańska

— Ja... ja nie mam... nie mam nic wspólnego z jej... z jej śmiercią... Tyle tylko mogę powiedzieć....

Mówiąc to, pomyślał jeszcze, że i tego nie należało mówić? Ale co? Że znał Robertę, naturalnie, naturalnie, że był tam z nią... no tak... ale nie miał zamiaru pozbawić jej życia... że to utonięcie było tylko przypadkowe... Uderzył ją... to prawda, ale tylko przypadkiem... No, bo tak było! A może nie przyznać się wcale, że ją uderzył? Bo kto uwierzy w przypadkowe uderzenie aparatem fotograficznym? Lepiej nie wspominać o aparacie, bo nawet w pismach nie było żadnej wzmianki, że go miał przy sobie. Milczał i rozmyślał. Wreszcie Mason zniecierpliwiony, zawołał:

— Przyznaje się pan, że ją pan znał?

— Nie.

— Dobrze więc — zwrócił się do pomocników. — Trzeba go teraz zaprowadzić do jego przyjaciół, skonfrontować tego ptaszka z nimi, może od nich dowiemy się czegoś więcej. Rzeczy jego muszą znajdować się w jednym z tych namiotów. Zaprowadźcie go więc tam, panowie, zobaczymy, co jego przyjaciele o nim powiedzą.

Odwrócił się szybko od Clyda, który zadrżał z rozpaczy i zawołał:

— O, panie! proszę bardzo... tylko nie to! tylko nie to! Błagam...

— Ten pan właśnie — odezwał się Kraut — bardzo mnie prosił, żebym go tam nie prowadził.

— A! o to chodzi! — zawołał Mason. — Taki delikatny że nie chce się pokazać przed swoimi eleganckimi przyjaciółmi w naszym towarzystwie i dlatego nie chce się przyznać, że znał biedną robotnicę... Bardzo dobrze... Teraz, mój przyjacielu, albo powiesz wszystko, co wiesz, albo zaraz tam pójdziemy.

Spojrzał na Clyda chcąc zobaczyć, jakie to na nim wywarło wrażenie.

— Możemy nawet zebrać całe to towarzystwo i opowiedzieć im, co się stało. Ciekaw jestem, czy i wtedy będzie się pan zapierał. — Zauważywszy wahanie Clyda dodał: — Prowadźcie go chłopcy!,

Ruszył naprzód. Kraut wziął Clyda za jedno ramię, Swenk za drugie i ruszyli z miejsca. Clyde w najwyższym przerażeniu zawołał:

— Błagam... proszę... tylko nie to! tylko nie to, panie Mason... Ja nie chcę tam iść! Nie dlatego, żebym był winny... ale to takie dla mnie okropne! Przecież rzeczy moje może pan odebrać beze mnie...

Krople potu ukazały się na bladej twarzy i chłodnych rękach.

— Nie chce pan tam iść? — zapytał Mason zatrzymując się. — Zrani to pańską dumę, co? A więc mów pan wszystko, o czym chcę wiedzieć! Jeżeli jeszcze będzie się pan opierał, bez żadnej zwłoki idziemy do obozu. Będzie pan odpowiadał, czy nie?

Stanął przed Clydem, który drżącymi wargami, zmieszany, drżący, wyjąkał:

— Naturalnie... tak... znałem ją. Oczywiście... z pewnością... Listy te są dowodem. Ale cóż z tego? Nie zabiłem jej przecież. Pojechałem z nią bez zamiaru zbrodni... Nie zabiłem... Mówię panu, że nie zabiłem. To był wypadek. Nie chciałem nawet jej zabierać ze sobą... Ona koniecznie chciała... chciała koniecznie, żebym ją zabrał z Lycurgus... żebym z nią dokądś wyjechał... bo... bo.., pan wie zresztą... jest w listach... Chciałem tylko ją gdzieś umieścić... żeby mogła sama mieszkać... żeby mi dała spokój... bo... bo nie chciałem się z nią żenić... I to wszystko. Wziąłem ją ze sobą... nie dlatego, żeby... żeby ją zabić, tylko chciałem ją przekonać... chciałem jej wyperswadować... Łódki nie wywróciłem... nie miałem przynajmniej zamiaru... Wiatr zrzucił mi kapelusz... ona i ja... wstaliśmy, żeby go złapać i... łódka się wywróciła... i to wszystko. Wypadając... uderzyła o brzeg łódki. Widziałem to... widziałem, jak walczyła z wodą, ale... obawiałem się, że pociągnie mnie za sobą... Zapadła się w wodę... a ja popłynąłem do brzegu... To jest cała prawda.

Podczas tego wyznania twarz mu nabiegła krwią, ręce pałały, w oczach znać było mękę, rozpacz. Opowiadał, a myślał jednocześnie, czy dnia tego był wiatr, czy nie znaleziono w lesie trójnoga od aparatu fotograficznego. Gdyby znaleźli, mogą przypuszczać, że posłużył mu do uderzenia Roberty. Drżał i był cały mokry od potu.

— Zaraz. Muszę się zastanowić... — odezwał się prokurator. — Mówi więc pan, że nie brał ze sobą Roberty Alden w zamiarze spełnienia na niej zbrodni?

— Nie, nie miałem zamiaru.

— Dlaczego więc zapisał się pan dwa razy pod zmyślonymi nazwiskami?

— Nie chciałem, żeby kto z moich znajomych dowiedział się, że byłem tam z nią.

— Patrzcie, państwo! Uważał pan więc za coś skandalicznego stosunek z biedną robotnicą, prawda?

— Nie... to jest... tak...

— Nie pomyślał pan jednak, że ona będzie skompromitowana, gdy ją tam znajdą?

— Nie mogłem przecież wiedzieć, że utonie — zorientował się od razu Clyde.

— Wiedział pan jednak, że nie wróci pan już do gospody, prawda?

— Skądże? Nie mogłem wiedzieć, że nie wrócę. Byłem pewien, że wrócę.

— Sprytnie, bardzo sprytnie — pomyślał prokurator, ale rzucił szybko nowe pytanie. — I dlatego, że było tam panu wygodniej wracać, wziął pan ze sobą swoją walizkę, a jej pozostawił? Tak było, prawda?

O-025772